Nr. 54. We Lwowie, Niedziela dnia 7. Marca 1875. **Rok XIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 cent.
„ miesięcznie . . . 1 „ 80 „
Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie
w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemiec. 3 tal. 16 sgr.
„ Szwecji i Danji . . . 6 „ —
„ Francji . . . . . . 21 franków
„ Anglii Belgii i Turcji . 15 „
„ Włoch i ks. Naddun. . 13 „
Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica nowa liczba 201). W KRAKOWIE: Księgarnia Adolfa Dygasińskiego. W PARYŻU, na całą Francję i Anglję jedynie pan pułkownik Raczkowski, rue de beaux arts 10. We WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10. Wallfischgasse o w Oppelik Wollzeile 28. W FRANKFURCIE: nad Menem A Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.
Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Telegramy Gazety Narodowej.

(*Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.*)

Wiedeń d. 5. Marca. Izba posłów przyjęła paragraf pierwszy ustawy o podatku domowym z poprawką Fuxa.

Tagblatt donosi, iż Izba adwokacka podjęła śledztwo dyscyplinarne przeciwko dr. Neudzie z powodu zachowania się jego w obec Binhansa.

Buda Peszt d. 5. Marca. Ghyczy obrany prezydentem Izby posłów 297 głosami na 317 głosujących.

Paryż d. 5. Marca. Rokowania z lewem centrum o wzięcie do gabinetu i monarchistów z prawicy, rozbiły się. Buffet cofnął się od utworzenia ministerstwa.

Londyn d. 5. Marca. Smyth postawił w parlamencie wniosek zniesienia Unii między Anglją a Irlandją.

Lwów d. 7. marca.

(Koniec sesji Rady państwa. — Reforma podatku domowego, polityka a rozum. — Motywa wniosku p. Czajkowskiego. — Kolej Czerniowiecka a rząd. — Pokora a bizantyńskie samolubstwo Moskali w sprawie konferencji brukselsko-petersburgskich. — Konferencja metrowa w Paryżu. — Zakaz cara Wilhelma. — Spór Turcji z Hiszpanią. — Z kroniki emancypacji kobiet w Anglii).

Frmdbl. donosi: „Trudność zupełnego załatwienia wielu ważnych przedłożeń do 20. b. m., wywołała pogłoskę, że **sesja Rady państwa** nie skończy się przed Wielkanocą. W kołach poselskich jednak pogłoskę tę uważają za całkiem bezzasadną. Spodziewają się, że komisja kolejowa zadania swoje z całym pospiechem wykończy i że rozprawy w Izbie posłów pójdą dość gładko.“

Izba posłów ogromną większością przystąpiła do rozprawy szczegółowej nad **ustawą o podatku domowym**. Za wnioskiem mniejszości (ob. nr. onegdajszy), powstało zaledwie 62 posłów, t. j. prawica, nasza delegacja, tudzież pp. Plener, Tacco i Auspitz. Russcy posłowie, obrońcy ludu — tak siebie sami mienią — głosowali przeciw wnioskowi mniejszości, a przecież nikomu rządowy projekt podatku domowego tyle nie zagraża, co włościanom i małomieszczanom. Że wywody p. Krzeczunowicza, który z uznaną nawet przez centralistów zdolnością bronił wniosku mniejszości, tak słaby skutek wywarły, dziwić się nie można; nielepszy skutek byłyby osiągnęły nawet w ustach p. Herbsta. Jawnie przecie wyznają pisma centralistyczne, że przy tem głosowaniu przeciwnikom wniosku mniejszości nie szło o przedmiot sam, o dobro państwa i ludu, ale tylko o wotum ufności dla rządu — „odrzucenie bowiem projektu rządowego byłoby tak silnem wstrząśnięciem ministerstwa, że choćby zrazu chciano doniosłość odrzucenia tego maskować, rząd jednak runąćby musiał.“ Ponieważ w Austrji pod gołem niebem mieszkać nie można i nie wolno, ponieważ zatem podatek domowy musi tu bezwzględnie dotykać każdego obywatela, choćby tylko w beczce dyogenesowskiej albo jaskini pustelniczej mieszkał; ponieważ projekt rządowy nawet w sprawozdaniu większości komisyjnej nazwany jest nieudolnym, i do niewiadomych skutków prowadzącym, na żadnych namacalnych cyfrach nieopartym; ponieważ przeciw wnioskowi mniejszości w Izbie głosowali nawet tacy, co go w komisji podpisali: więc nie możnaby inaczej jak potwornem nazwać postępowanie, które dla chwilowego ocalenia kilku, jak wiadomo i jak przyznają sami centraliści, niezdolnych i niefortunnych ministrów, na całą ludność narzuca ciężary szkodliwe, nawet nieokreślone. Czują to jednak podobno sami centraliści, i dają do zrozumienia, że dla ocalenia gabinetu głosowali w rozprawie ogólnej za projektem rządowym, że jednak rozprawa szczegółowa takie w nim poczyni zmiany, iż rządowi nie pozostanie nic innego, jak cały projekt wycofać. Tym sposobem i ministerjum będzie ocalone, i sumienie centralistów zbawione.

Mowy pp. Weigla i **Krzeczunowicza** w tej sprawie podamy, skoro nadejdą sprawozdania stenograficzne, gdyż na zwyczajne spuścić się niepodobna, zwłaszcza co do przemówień posłów naszych. Tu tylko podamy zarys ogólny tych mów. Dr. **Weigel**: Niepodobna mi rozlubować się w tej ustawie, jak długo nie będę zaspokojonym co do pytania, jaki los czeka ludność z tą reformą podatkową. Ludność wyobraża sobie reformę podatkową jako ulgę dla przeciążonych podatkami. Ale któż mi powie, że mamy tu przed sobą ulgę, a nie podwyższenie podatku? Ludność, zwłaszcza galicyjska upada pod brzemieniem podatków. Przy kwestji, czy przyjąć ten projekt za podstawę rozprawy szczegółowej lub nie, o to się rozchodzi: czy z tej reformy wyniknie dla moich wyborców ulga, czy owszem gorsze jeszcze przeciążenie. Otóż ja się obawiam tego ostatniego, i nie wezmę udziału w rozprawie szczegółowej. P. **Krzeczunowicz** z najściślejszą dokładnością szczegółowo wykazał, że projekt rządowy skrzywdzi wsie i pomniejsze miasta; że dalej mimo tego, skarb państwowy więcej niż dotąd przychodu z tego źródła podatkowego nie otrzyma przez proponowaną reformę, a zatem lepiejby już było pozostać przy dotychczasowym systemie. Sprawozdawca większości Beer nie umiał na to odpowiedzieć jak tylko, że większość powinna projekt rządowy poprawić, ale nie wprost odrzucać; że odrzucenie ustawy o podatku domowym byłoby annullowaniem wszystkich prac, reformą podatku gruntowego podjętych. Jak gdyby nie lepiej było, podrzeć całą robotę, niż błąd przyczepiać do błędu! Minister **Depretis** zbijał p. Krzeczunowicza z teorji, a w praktyce zaprzeczał, jakoby projekt rządowy narzucał ubogim większe od obecnych ciężary. P. minister umiał tylko wspomnieć tu o tych biedakach, co chałupkę o jednej izbie posiadają, — ale powstał p. **Plener** i wykazał, że p. minister zupełnie się myli.

Cała zresztą mowa p. Depretisa była niefortunna. Zręczniej mu okładać cłem niesłusznem książki polskie, niż choćby sofizmatami bronić swoich przedłożeń. Zarzucił on ludności, że stosunek kontrybuentów do państwa jest walką o byt, że kontrybuent żąda niestworzonych rzeczy od państwa, ale nie chce płacić. Można to powiedzieć w Węgrzech, ale nie w Przedlitawii. Jakże zresztą nie ma się kontrybuent przedlitawski bronić rękami i nogami, jeżeli sam minister skarbu w czasach zupełnego pokoju i płatności skarbu państwowego woła: „Tkwi jednak w ludzie austrjackim zmysł rzetelności i prawości; tkwi w nim duch ofiarności zawsze, gdy chodzi o sprawy ojczyzny dotyczące.“ Jakżeż niema kontrybuent opierać się, jeżeli w takich czasach minister skarbu żąda nietylko rzetelnego płacenia tego, co prawidłowo się należy, ale jeszcze ofiar? Pomijamy już, że to powiedzenie ministra jest wręcz sprzeczne z poprzednim jego twierdzeniem. Powiada dalej p. minister, że reformą tą wcale nie zamierza podwyższenia podatku, zwalenia ciężaru z miast wielkich na prowincję; że projekt jego nie jest majakiem, fikcją — i wnet dodaje: „Wszelako nie mogę brać na siebie zobowiązań, które nie odemnie zależą“ — tj. „za przyszłość, za to co ja sam kiedyś, lub który z moich następców zrobi, ja nie ręczę.“

To jest fatalnem w tej ustawie, że nikt nie będzie wiedział, ile będzie musiał płacić. Na ten rok można podatek według niej podwyższyć o 1 prct., za rok o 2 prct. itd. — bo przecie nikt nie uwierzy naiwnie, aby kiedy zniżono! Rząd, mając wolną rękę do dowolnego podwyższania, może pociągnąć za sobą parlament — i nikt nie zdoła przewidzieć następstw takiego stanu rzeczy. Jedno z pism centralistycznych tak kończy swoje uwagi: „Izba posłów z pobudek politycznych, dla utrzymania gabinetu, akceptowała żyro bez obligu. Obaczymy skutki tej konsekwentności. Będziemy mieli nowy podatek domowy, a obok niego osobisty podatek dochodowy, a więc podwójne opodatkowanie, jakie w żadnym na świecie kraju nie istnieje. Wszystko to dla względów politycznych! Powtarzamy jeszcze raz, że doba krizys ekonomicznej nie nadaje się do reform podatkowych.“

Na tem samem posiedzeniu Izby posłów p. **Czajkowski** uzasadniał swój wniosek względem budowania **kolei wicynalnych** w północno-wschodniej Galicji. Przedstawił niedostateczność a nawet rozpaczliwy stan dróg w tej części Galicji; w jesieni i na wiosnę komunikacja jest niepodobną. Przy braku odpowiedniego materjału budowanie dróg niezbędnych kosztowałoby miliony, a wydatki na samą konserwację wynosiłyby rocznie pół miliona złr. Z tego powodu poruszono myśl budowania kolei o szerokim torze przedewszystkiem dla transportu towarowego, na co sejm galicyjski w r. 1873 uchwalił subwencję w sumie 100.000 złr. Od r. 1873 zmieniły się jednak stosunki pieniężne i plan ten nie mógł być wykonanym. W r. 1874 sejm uchwalił rezolucję, wzywającą rząd o subwencję państwową po 150.000 złr. na milę. Reprezentacja państwa przyznała innym kolejom, jak np. Pilzno-Kommotau, Leobersdorf-St. Pölten, Falkenau-Graslitz, bezprocentowe zaliczki i inne ułatwienia, kraj Galicja spodziewa się przeto, że i jemu reprezentacja państwa pomoże do usunięcia braku dróg. Wnoszę odesłanie mego wniosku do komisji kolejowej; co też przyjęto.

Według doniesień z Wiednia, angielscy akcjonarjusze **kolei Czerniowieckiej** żądają od rządu wynagrodzenia w sumie 2,800.000 złr., i rząd niewątpliwie ugodzi się z akcjonarjuszami, aby jak najprędzej znieść sekwestrację. Suma ta składa się z następujących pozycyj: 1) Odmówienie zaliczek na pokrycie niedoboru linii Czerniowce-Suczawa; — 2) odmówienie wstawienia podatku dochodowego w wydatki ruchu linii Lwów-Czerniowce; — 3) wymazanie z rachunku wydatków na konstrukcje mostowe i inne reparacje; — 4) wymazanie prowizji za wypłacanie kuponów za granicą; — 5) odmówienie zaliczek gwarancyjnych na płatne kupony linii Lwów-Czerniowce, przez co musiano zaciągać pożyczkę; — 6) wymazanie z rachunku straty monetarnej, powstałej z różnicy między austrjacką walutą srebrną a zagraniczną, mianowicie co do fnt. szt.; — 7) wymaganie podatku dochodowego od zaliczek gwarancyjnych za linię Lwów-Czerniowce.

Zwolennicy **Sennyeja** utworzyli osobne stronnictwo; jest ich już 34, a liczba ta ciągle się pomnaża. Frakcja **Lonyaja** oświadczyła za zgodą przywódzcy, że nie utworzy osobnego koła i weszła do stronnictwa „liberalnego“ tj. rządowego.

Moskale silnie agitują w sprawie **konferencji petersburgskiej**. Powody zrozumieć łatwo. Ale co dziwniejsza, to to, że oni, wypróbowani wrogowie wolnej prasy, uciekają się teraz pod jej skrzydła opiekuńcze i niepomijając oczywiście drogi zakulisowo-dyplomatycznej, na której przywabiają drobne państewka do wzięcia udziału w konferencji, uderzają w strunę pochlebstw dziennikarskich, przyznając dziennikarstwu stanowisko sędzi rozjemczego między gabinetem londyńskim a petersburgskim. Pierwszy popęd do tego dał artykuł moskiewskiego dziennika urzędowego *Prawitielstwiennyj Wiestnik*, bardzo ubolewający nad tem, że odnośne dokumenta gabinetu carskiego, „uległy ze strony prasy takiemu ocenieniu, które nie odpowiada pobudkom, jakie natchnęły Jego ces. Mość wspaniałomyślną inicjatywą na korzyść ludzkości“. Pomieniony artykuł urzędowego dziennika, który niejako musi być uważany za urzędową odpowiedź na odmowę Anglii, został już *in extenso* rozesłany w drodze dziennikarskiej po całej Europie. Najciekawszy ustęp jego jest ten: „Gabinet cesarski uznał, że inicjatywa zwołania zgromadzenia urzędowego pełnomocników rządowych dla rozważenia kwestji mających ogólne znaczenie, najbliżej należała do J. c. Mości, wskutek wysokiego stanowiska moralnego, jakie nabył w Europie Najj. Pan, dający w ciągu prawie dwudziestu lat, swą politykę wewnętrzną i zewnętrzną, zakład swych pokojowych, ludzkich i światłych dążeń, które zjednały mu powszechne poszanowanie i sympatję.“ Wobec jaskrawości użytych tu barw, komentarz zdaje się być zbytecznym.

Dyplomatycznej konferencji w celu wprowadzenia w powszechne użycie **miary metrycznej**, podług *Journal officiel*, już się odbyło pierwsze posiedzenie w Paryżu pod przewodnictwem ks. Decazes. Udział w niej wzięły: Niemcy, rzeczpospolita Argentyńska, Austro-Węgry, Belgia, Brazylia, Dania, Hiszpania, Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Grecja, Włochy, Holandja, Peru, Portugalia, Moskwa, Szwecja z Norwegią, Szwajcarja, Turcja i Wenezuela. Dla dalszych prac wysadzono komisję delegatów różnych państw; przewodniczyć będzie komisji sekrétarz akademii umiejętności, p. Dumas.

Mamy już odpowiedź na wczorajsze nasze przypuszczenie względem **zakupna przez rząd francuzki 10.000 koni z Niemiec**. Depesza z Berlina uwiadamia, że cesarz wydał zakaz wyprowadzania koni za granice cesarstwa niemieckiego.

Niektóre dzienniki niemieckie mniemają, że **spór Turcji z Hiszpanią** wchodzi na drogę ugodową. Rumunia już nie wyszle do Madrytu formalnego poselstwa, tylko oficera z listem. Rząd zaś hiszpański zawiadomił Portę, że krok posła hiszpańskiego we Wiednin, który notyfikował osobiście w Bukareszcie wstąpienie Alfonsa na tron, był samowolnym, ponieważ przekraczał udzielone posłowi instrukcje. Bodaj czy nie przedwczesne to zapewnienie.

Z Londynu donoszą, że Izba niższa odrzuciła 194 głosami przeciw 151 wniosek Cowpera i Temple, aby uniwersytetom szkockim wolno było **nadawać kobietom stopnie doktorskie**.

Reforma podatkowa.

Przy wyborach bezpośrednich do Rady państwa, „Dziennik Polski“ chcąc zaszkodzić kandydaturze p. Krzeczunowicza w okręgu gmin lwowsko-gródeckim, rozpisał się obszernie przeciwko niemu w sposób paszkwilowy, iż wszelkiemi środkami przewleka reformę podatkową, aby z jednej strony pobierać dyety, a z drugiej strony, nieopodatkowany jakiś łan w dobrach swoich jak najdłużej od podatku ochronić; że przez to zwlekanie wielką krzywdę wyrządza krajowi, gdyż powstrzymuje sprawiedliwszy rozkład podatków, a więc i ulgi w opodatkowaniu. Redaktor zaś „Dziennika Polskiego“, p. Rewakowicz, rozwinął rzecz jeszcze dalej na jednem ze zgromadzeń w ratuszu, i dowodził, iż ostatnia reforma podatkowa umniejszy dla wszystkich podatek. Kraj więc jako

---

Parisiana.

VIII.

(Stagnacja w teatrach. — Kłopoty kronikarskie. — Perła francuzkiej komedji. — Niespodziewane zjawisko. — Jeszcze o moralności teatru, zdanie Quineta. — Dramat *La Fille de Roland.*)

Kiedy nadchodzi koniec miesiąca, z poczucia obowiązku przeglądam teatralne afisze; — wszak obiecałem uwiadomić czytelników o wszystkich objawach życia, w tej gałęzi francuzkiej literatury i sztuki; — zauważałem jednakże, iż w miarę, jak zimowy sezon się przedłuża, płodność dramatyczna się zmniejsza co do ilości, jeżeli nie zawsze co do wartości wychodzących na świat dzieł. Miesiąc luty, rozpołowiający teatralny sezon paryzki, pierwszy daje hasło do zwolnienia tej produkcji i przyznaję, że przed paru dniami byłem bardzo zakłopotany pytaniem, czem zastąpić potrafię kronikę, którą teatrowi winien byłem poświęcić. W istocie, najbardziej uczęszczane przedstawienia są już czytelnikom moim znane; są to zeszłoroczne jeszcze: „Giroflé-Girofla“, „le Tour du Monde en 80 jours,“ „La Boule“ i „la Maitresse légitime,“ lub też styczniowe: „Rose Michel“, „Auguste Manette“ i „les 30 millions de Gladiator“ lub „La blanchisseuse de Berg-op-Zoom,“ dwa ostatnie, drobnostki, o których nawet w swoim czasie nie miałem odwagi wspomnieć.

Lutowa przeto teatralna kronika groziła mi smutnem zredukowaniem się do zera, bo świeżo przedstawione w Vaudeville'u „Manon Lescault“ a w Chatelet „les Fugitifs“ są to odgrzewania dzieł, które niegdyś, przed dziesiątkami lat, korzystały z powodzenia na innych scenach, a wskrzeszonemi zostały, nie tyle dla swej wartości, ile dla zatrudnienia maszynistów i dekoratorów, bo je wskrzeszono tylko dla odnowienia dekoracji odpowiedniego smakowi i wymaganiom popsutej publiczności; — zaś oryginalne z Odeonu „Nos lettres“ i „Le 3 larron,“ jednoaktowe fraszki, kronice przedmiotu dostarczyć nie są zdolne — są to bowiem bardzo naiwne acz miłe fejletoniki przeznaczone do ożywienia sceny przez tę chwilę, w której zwolna podąża do teatru publiczność ciekawa komedji Darvyla. Mało też brakowało, abym upływający dziś miesiąc z kroniki mojej nie wymazał— kiedy, nagle, rozeszła się wieść, że teatr komedji francuzkiej odkrył perłę i zaprosił publiczność na przedstawienie poważnego dramatu napisanego wierszem, dramatu nie dość historycznego ale bohaterskiego — coś nakształt dramatycznej epopei czy też klasycznych trajedji Corneille'a.

Podobne zjawisko, w chwili, kiedy w teatrze Moliera gospodarował Dumas, którego pojawienie się na tej scenie uważano za ostateczne pogrzebanie tradycji wielkiej sztuki dramatycznej i w następstwie z nim razem tradycjom tym zaśpiewano *requiem*... zjawisko takie sprawiło wrażenie podobne do tego, z jakiem ujrzano by powrót tryumfalny do Paryża.. Henryka V. Ktokolwiek zna charakter Paryżanów, ten wątpić nawet nie może, iż powrót Henryka V., dla samej ciekawości, ściągnąłby niezliczone tłumy, gotowe króla zasypać kwieciem i oklaskami — nie z miłości do króla, ale z uznania cywilnej odwagi, jakiej potrzebaby królowi, aby w otoczeniu swego dworu pojawił się w pośród demokratycznej ludności stolicy. Czy oklaski i kwiecie, jakiemi przyjęto dzieło p. H. de Boyer, „La fille de Roland,“ były przeznaczone dla samego dzieła, czy też tylko były uznaniem odwagi i wytrwałości autora, który powodzeniem realisty Dumasa niezrażony, sięgnął myślą do pierwszych wieków historji Franków, aby w nich znaleźć bohatera zdolnego dzisiejszemu społeczeństwu być wzorem i nauką? — o tem powiemy później, a mianowicie, sądzić o tem będziemy mogli z dłuższego lub krótszego powodzenia dzieła. — Dzisiaj ograniczę się na zapisaniu faktu, w którym radbym widział hasło odrodzenia sztuki prawdziwie pięknej i prawdziwie moralnej.

O tej moralności teatru, najgłębsi myśliciele w zdaniu nie zawsze się godzą. Z okoliczności mowy Dumasa wspomniałem już o zdaniu p. d'Haussonville, który między teatrem a moralnością widzi niby niedobrany związek małżeński, któremu jednakże wdzięczny jest, iż o legalną separację się nie upomina, i jak może ukrywa przed okiem publiczności domowe swoje nieporozumienia i niesnaski. Podczas gdy Dumas cały wpływ umoralniający teatru przypisuje tylko rozwiązaniu, gotów uznać za moralną każdą sztukę na najsprośniejszych zbrodniach opartą, byle zbrodzień w końcu głową swoją za nie zapłacił, to p. d'Haussonville przypisuje wpływ jedynie przedstawionemu na scenie typowi, twierdząc, że jeżeli taki typ jest moralnie dodatnim, to wpływ jego na publiczność nie przestanie być dodatnim, bez względu na rozwiązanie, jakie wieńczy laurem lub cierniem jego głowę. A oto, co wypisuję z nowego dzieła Edgara Quinet: *L'Esprit nouveau:*... „W jaki sposób sztuka ocalić się może, i być zarazem prawdziwą i moralną? W tem leży trudność, ale trudność ta znajduje swoje rozwiązanie w instynktowem uczuciu, spoczywającem na dnie każdego wielkiego dzieła; człowiek zły, w walkach życia, odnosi korzyści jedynie jako indywidualność; gdy tymczasem, człowiek dobry, nawet gdy jest zwyciężonym, w gruncie zawsze zwycięża jako przedstawiciel powszechnego interesu ludzkiego rodzaju. Pierwszy w powodzeniu swojem przynosi tylko sobie samemu tryumfy; drugi, bądź zwycięzca, bądź zwyciężony, walczy w imię całej ludzkiej zbiorowości; umiera, ale myśl jego pozostaje i świat z niej korzysta. Oto jest moralność w sztuce.“

Wstęp ten był nieuniknionym do sprawozdania z dzieła, któremu francuzka krytyka, w duchu Dumasa, zarzuca brak konkluzji, brak rozwiązania, lub przynajmniej rozwiązanie ujemne, nienagradzające, jak tego pragnie publiczność, zasług bohatera, przeciwnie, składające na jego barki cały ciężar zbrodni, której nie jest winnym, i którą osobistą zasługą hojnie, z poświęceniem, opłacił — gdy tymczasem, wbrew tej krytyce, w dziele tem niedość że widzę konkluzję, ale nadto konkluzję nadzwyczaj dodatnią — tem moralniejszą, że na dnie swojem nosi ona myśl wielką, nieśmiertelną jak każda prawda moralna. Czytelnicy z treści dzieła najlepiej osądzą, po czyjej stronie jest słuszność.

Legenda ludowa, nie zupełnie z tradycją historyczną zgodna, przypisuje wydanie bohatera Franków Rolanda jego wujowi, Ganelonowi, którego za tę zbrodnię zdrady ukarano przywiązaniem za nogi do ogona rozhukanego konia, w szalonym pędzie rozbijającego ciało zdrajcy o kamienie i skały. Poeta wskrzesza zdrajcę przy pomocy mnichów, którzy go umierającego, przy padłym z wycieńczenia koniu, do klasztoru unieśli. W pierwszym akcie spotykamy się przeto ze zdrajcą Ganelonem. który pod nazwiskiem hr. Amaury, ukrył się w mniszym zamku nad brzegami Renu, i poświęca się wychowaniu jedynego syna Geralda. Ścigany wyrzutami sumienia hr. Amaury, opuścił był zamczysko, dla odprawienia pokutniczej pielgrzymki do sławnej w Pyrenejach doliny Roncevaux, gdzie Frankowie utracili Rolanda i jego pamiętny miecz, **Durandal** zwany.

Z powrotem z tej pielgrzymki, kiedy hr. Amaury wypytuje się z niespokojem o syna, polowaniem zajętego, do zamczyska przynoszą strzelcy młodą, omdlałą osobę, którą waleczność Geralda ocaliła od zasadzki Saksonów. Młoda osoba, naturalnie wdzięcznością dla zbawcy przejęta, przyrzeka mu miłość i prosi, aby niezwłocznie, w ślad za nią, udał się na dwór cesarza, który zbawcy swej siostrzenicy całem swojem poparciem nagrodzić nie omieszka. Gerald obiecuje, ale hr. Amaury zabrania stanowczo Geraldowi uiścić się z obietnicy, bo Berta, siostrzenica Karola Wielkiego jest córką Rolanda, a Ganelon zżyma się na myśl samą małżeństwa między synem zdrajcy i córką ofiary zdrady. Hr. Amaury nie wyjawia przecież tej tajemnicy synowi, któremu odpowiada tylko, że zbyt jest niskiego pochodzenia, aby mógł sięgać po rękę siostrzenicy cesarza. Z młodzieńczą też wiarą Gerald odpowiada, że potrafi stać się godnym tego zaszczytu, i podczas gdy Berta, przyrzekłszy mu, iż czekać go będzie, udaje się do Akwisgranu, Gerald w inną stronę, także zamek opuszcza, dla zdobycia tych wawrzynów, po których wznieść się do Berty byłoby możliwem. Akcja ta wiąże się w dwóch aktach.

Trzeci akt przerzuca nas do Akwizgranu, gdzie znajdujemy cesarza i dwór cały, opłakujących niepomszczoną zniewagę, wyrządzoną cesarzowi, i bezowocną ofiarę najpiękniejszego kwiatu walecznej młodzi. Bo od więcej miesiąca wódz Saracenów, któremu w zdobyczy dostała się owa **Durandal**, szpada czy miecz Rolanda, bezkarnie wyzywa do boju najwaleczniejszych rycerzy, aby mu tę drogą dla nich pamiątkę bohatera odebrali. Trzydziestu rycerzy zginęło już z ręki zuchwalca, i cesarz rozpaczać zaczyna, kiedy pojawia się na jego dworze Gerald. Karol Wielki powierza mu własną swoją szpadę, **Joyeuse**, i naturalnie Gerald pokonanemu Saracenowi łup jego odebrawszy, zwraca cesarzowi obiedwie szpady. W nagrodę sam cesarz Geraldowi ofiaruje Bertę.

Niestety! w czwartym akcie pojawia się też na dworze hr. Amaury, ojciec Geralda. Nikt w nim, prócz cesarza i jednego z wodzów saksońskich nie poznaje zdrajcy, Ganelona. Lecz gdy Karol Wielki, rad przez wzgląd na syna przebaczyć zdradę ojcu i milczy, to wódz saksoński rad się pomścić porażki doznanej od Geralda w zasadzce na Bertę, odkrywa zdrajcę. Ganelon nie przeczy, żąda sądu i kary i na małżeństwo syna z Bertą przyzwolić nie chce. Cesarz zwołuje na walne zgromadzenie najdostojniejszych rycerzy, i całą sprawę w obecności zdrajcy i kochanków pod sąd oddaje. Jest to ostatnia a w całym dramacie najefektowniejsza scena. Każdy z rycerzy, po przesłuchaniu sprawy, koleją podnosi się z krzesła, zbliża się do Geralda, i Boga biorąc za świadka szczerości swych uczuć, przeszłość puszcza w niepamięć i na przyszłość wskazując, synowi zdrajcy bratnią dłoń podaje; w jednem tylko sercu straszny wyrok potępienia krwawemi zapisany zgłoskami, i to jedno tylko serce przebaczenia nie daje, serce to samego Geralda:

„Jestem synem zbrodni, nie żalu za zbrodnię...“ woła nieszczęśliwy zwracając się do sędziów, „aby nauka była donioślejszą, chcę by nieszczęście sroższem od zbrodni było!...“ — i sam na dobrowolne wraz z ojcem skazuje się wygnanie.

Napróżno Berta zwraca się do kochanka:
— Patrz tylko w przyszłość samą!
— Nazbyt przeszłość widzę... odpowiada Gerald.

Berta.

Więc gdy li przed twem okiem przeszłość niezakryta,
Gdy nie starczy cesarskie słowo przebaczenia,
Gdy trzeba słowa śmierci i rozkazu z nieba,
Geraldzie! — słuchaj! — w imię ojca mego...

Gerald (ponuro)

Ciszej;
Mój ojciec słyszeć może!

Berta (z rozpaczą)

Nadziei już nie ma!
. . . .
A gdy cię śmierć oszczędzi?

Gerald (z mocą)

Tak daleko pójdę
I takim pójdę krokiem, że ją znaleźć muszę.

Berta (po chwili milczenia).

Tak chce Bóg! kto cię kocha, podobnym być musi;
Bóg jedne dał nam serca, Bóg niech je połączy.

Gerald opuszcza przeto scenę wraz z ojcem, a wówczas Karol Wielki podnosząc się mówi:

. . . . Rycerze! nam pochylić czoła
Przed tym, który uchodzi; wszak od nas on wyższy...

Ktoś powiedział, że w Córze Rolanda niema konkluzji. Czyżby to dobrowolne wygnanie syna, pragnącego odpokutować zdradę ojca, aby zbrodnia tem skuteczniej była przebaczoną, ile, że dla jej sprawcy lub jego syna sroższych nieszczęść stanie się przyczyną, nie jest konkluzją tem dodatniejszą, tem moralniejszą, iż zawiera w sobie słowo bożej prawdy? Napróżno demokracja sili się na przeczenie tej ciągłości dziejów rodziny; — solidarność rodzinna, solidarność przeszłości z przyszłością tak w rodzinie jak w narodach, jest wyższą nad zasadę indywidualnej tylko odpowiedzialności. Kto wie, czy myślą Opatrzności nie było ufatalnić tę spadkowość hańby dla tego właśnie, aby najskuteczniej społeczeństwa od zbrodni zdrady uchronić! Któryż ojciec zdolnym być może do zdrady gdy pomyśli, że kto raz na własnem czole piętno zdrajcy wypalił, ten całe swoje potomstwo, całą przyszłą rodzinę swoją, piętnem hańby obdziela? Karolowi Wielkiemu wolno pochylić czoło przed synem, który gdy poświęceniem, zasługą osobistą, z własnego czoła starł to piętno, z jakiem na świat przyszedł, skazuje się dobrowolnie na wygnanie, aby niezasłużonem cierpieniem odpokutować zbrodnię nie swoją; — ale Gerald słusznie się lęka, iż gdyby z ogólnego przebaczenia chciał korzystać, to widząc go szczęśliwym, zapomnianoby może o przebaczeniu, a pamiętanoby tylko o zbrodni.

Niemam wcale zamiaru stawiać dzieła p. de Boyer na tej wysokości, do jakiej krytyka już nie sięga. Przeciwnie, mogę mu uczynić kilka zarzutów, najprzód archeologicznych, dotyczących sposobu, w jaki traktował legendę i tradycje historyczne, z któremi kilka razy jest w zupełnej niezgodzie, tak że jego dramatu historycznym nazwać niepodobna; — następnie też w samym układzie jest może kilka niewłaściwości; ale tendencja cała jest nadzwyczaj zdrową i nadzwyczaj moralną, a tak odpowiednią potrzebom chwili, że za rzeczywistą narodową zasługę poczytałbym każdemu polskiemu pisarzowi spolszczenie tego dramatu. Sądzę, że pisarze nasi, którzy tak skrzętnie spolszczają libretta Offenbachowskich operetek, nie cofną się przed pracą, która może nieco większe przedstawia trudności, ale też zdolną być może dać imię tłumaczowi, który podobnie rzadką francuską perłą chciałby zbogacić polską scenę; byłoby to może nawet zasługą względem Francji, której jedynym dzisiaj wyrazem u nas zdaje się być Dumas — Dumas, o którego mocno się lękam, że siebie samego przeżyje.

Paryż 28. lutego 1875.

S. R. Konwicki.

całość podatkowa będzie większy jak dotąd płacił podatek, rzekł p. R., ale każdy pojedynczo podatkujący będzie płacił mniej jak dotąd. I powiedziawszy ten bezsens jako aksjomat, nuż dalej piorunować na p. Krzeczunowicza i całą partję mniemaną wsteczników. Świętojurcy i żydzi, artykuły „Dziennika Polskiego“ przeciw Krzeczunowiczowi odczytywali wyborcom, i zdziałali tem, że Krzeczunowicz w okręgu lwowsko-gródeckim upadł, a świętojurca Szwedzicki został wybrany.

Pomijamy to, iż Krzeczunowicz w rozmaitych komisjach katastralnych reformy podatkowej od lat wielu najgorliwiej pracując, nigdy żadnych dyet nie pobierał, że „Dziennik Polski“ posługiwał się kłamstwem, ażeby zaszkodzić swemu przeciwnikowi politycznemu, ale uderzała szczególniejsza ignoracja w sprawach podatkowych, zupełny brak loiki p. Rewakowicza, stawiającego największą niedorzeczność za aksjomat, a na niej opierającego swoje wycieczki.

Jak najmniej obznajomionemu ze stosunkami politycznemi jasnem być musiało, że reforma podatkowa w Austrji nie zmierża wcale do zmniejszenia podatku, lecz do jego powiększenia. Przy ogólnem przeciążeniu podatkowem, żaden rząd nie śmiał wprost wnieść podwyższenia podatków. Chwycono się więc, powszechnie w konstytucyjnych państwach w podobnych przypadkach używanych sposobów, podwyższenia podatku zapomocą reformy podatkowej.

Będąca obecnie na porządku dziennym Rady państwa reforma podatku domowego, zmierza bardzo wyraźnie do podwyższenia tego podatku. Niemogli nie przyznać tego tak sprawozdawca większości komisyjnej, jak i mowcy, którzy go popierali. Tylko pan minister finansów dowodził, że ludność biedniejsza rolnicza lub robotnicza będzie podług tego projektu mniej płaciła niż dotąd, i gdy minimum podatku domowego od chałupy wynosiło dotąd 1 złr. 63 ct., to po przyjęciu tej ustawy będzie wynosiło 1 złr. 40 ct. Ale to minimum dzisiejsze wynosi tyle od chałupy z alkierzem czyli komorą, jakie w Galicji powszechnie są po wszystkich chałupach, i od chałupy z dwoma izbami, a teraz minimum to dotyczy jedynie jednoizbowej chaty. Od zwykłych naszych wiejskich chat będzie wynosiło dwa i trzy razy tyle. Dr. Plener, jeden z przeciwników tego projektu, zarzucił nawet p. ministrowi, że jego wyrachowania są mylne, bo i od jednoizbowej chaty w ostatniej klasie stojącej, przyszły podatek domowy wynosiłby zamiast dotychczasowego 1 złr. 63 ct., co najmniej 2 złr. 80 ct. Byłoby to więc podwyższenie dotychczasowego podatku domowego, dla najbiedniejszej klasy o $71^{2}/_{3}$ procentu.

My do tego dodamy, iż projekt komisyjnej większości wartość chat, do najniższej klasy opodatkowania wstawionych, podaje na minimum 200 złr. i od tego podatek wyznacza, ale u nas za 200 złr. kupić można grunt kilkumorgowy z chałupą, a wartość chałupy samej schodzi niżej 50 złr. w. a w przecięciu; tak najbiedniejsza klasa byłaby u nas czterykroć stosunkowo wyżej opodatkowaną jak gdzieindziej.

Wniosek mniejszości komisji, której sprawozdawcą był p. Kreczunowicz, żądał, ażeby dotychczasowa kwota ryczałtowa podatku domowego była i nadal zatrzymaną, a tylko przeprowadzono rozkład sprawiedliwszy tego podatku na pojedynczych podatkujących. Jeźliby więc projekt rządowy i większości komisyjnej, istotnie zmierzał nie do podwyższenia podatku domowego, lecz jedynie do sprawiedliwszego rozkładu, toć powinien był ten wniosek nieznaleźć żadnej opozycji. Ale z sprawy podatkowej zrobiono sprawę politycznego stronnictwa, i niechciano odrzucić wniosku rządowego, ażeby niezachwiać ministerstwa. I w tym to zamiarze głosowali i świętojurcy za wnioskiem rządowym Przypomniemy im to przy sposobności, która się jeszcze wielokrotnie nadarzy.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Warszawa 28. lutego.

Pogłoska o reformie sądowej, która ma być ogłoszoną dnia 3. marca b. r. i bezzwłocznie po ogłoszeniu wprowadzoną, wzbudziła ogólny popłoch nietylko pomiędzy sądownikami, ale w całej ludności tak po miastach, jak i na prowincji. Nieudało mi się dotąd przejrzeć projektu reformy, który znajduje się drukowany w rękach tutejszych dygnitarzy. Z opowiadań to tylko donieść mogę, że liczba urzędników sądowych znacznie zmniejszona zostanie i ograniczy się na 170 sędziach pokoju i na tyluż inkwirentach; będą to moskiewscy czynownicy, którzy stosownie do potrzeby, przy większej czynności i nagromadzeniu spraw, będą przyjmowali za dzienne wynagrodzenie tak zwanych wolnonajemnych. Senat ma być zniesiony, a na miejsce jego utworzony sąd kassacyjny w Petersburgu — pałac zaś Krasińskich wraz z ogrodem oddany będzie, jak to już od wielu lat projektowano, archierejowi szyzmatyckiemu. Rejenci zmienią nazwę na notarjuszów; liczba ich zmniejszoną o $^{2}/_{3}$, z kaucją 20 tysięcy rubli, a nad nimi rządowa figura z tytułem ober-notarjusza, podpisem swoim sankcjonować ma wszystkie akta notarjalne. Cała procedura sądowa i akta notarjalne spisywać się będą w języku moskiewskim, jak również i obrony adwokackie wypowiadane będą po moskiewsku.

Potrzeba reorganizacji sądowej dawno czuć się dawała, i bez wątpienia pod rządem własnym polskim reforma ta wprowadzoną by została przez prawników polskich z większą korzyścią dla kraju, i zastosowana do potrzeb naszego społeczeństwa.

Co do wprowadzenia natychmiastowego reformy sądowej w wykonanie, to wątpić należy, aby to miało nastąpić zaraz po ogłoszeniu. — Urzędnicy mający stanowić nowy skład sądowy jeszcze nam są nieznani, i o ile nam wiadomo, nikt jeszcze w Petersburgu nie otrzymał nominacji na nowe posady — a zresztą nie tak to łatwo dla Moskwy wysłać trzystu kilkudziesięciu prawników miernych nawet zdolności, jakkolwiek znowu opowiadają nam spłoszeni tą wiadomością prawnicy, nieznający języka moskiewskiego, jakoby 10.000 seminarzystów, dymisjonowanych oficerów i czynowników policyjnych i administracyjnych, podać miało prośby o wakujące sądowe miejsca w Królestwie.

Nie mamy jednak potrzeby łamać sobie głowy nad tem co się ma stać w niedalekiej przyszłości i robić przypuszczenia i wnioski nie mające żadnej podstawy — gdyż parę tylko dni rozdziela nas od fatalnego 3. marca.

Prześladowania unitów, a właściwie mówiąc katowania ich nie ustają. Dawny powiat Bialski rozdzielono przy zmianie administracji kraju na dwa powiaty — powiat Bialski i powiat Konstantynowski. Po przeprowadzeniu pobożnej a krwawej misji nawracania unitów na szyzmę w powiecie Bialskim, zakończonej komedją celebrowaną przez archiereja Joanicjusza w asystencji protoereja Liwczaka i gubernatora Gromeki, w obec 135 deputatów chłopskich spędzonych do cerkwi nahajkami i kilku tysięcy wojska — nowi członkowie misji, naczelnik powiatu Konstantynowskiego, naczelnik straży ziemskiej i protoerej Liwczak po zajęciu powiatu przez wojska, pod eskortą sotni kozaków, przejeżdżają od wsi do wsi i kontrybucjami i biciem spełniają swoje obowiązki misjonarzy. Nawracanie odbywa się szybko; perswazji i daremnych przemów nie używa się — czynność cała odbywa się energicznie po kozacku. — Dla członków misji przygotowują najwygodniejszy dom we wsi — i po dobrem śniadaniu lub obiedzie, przy obfitych libacjach, kozacy wprowadzają pojedynczo wszystkich włościan po kolei, zaczynając od sołtysa.

W pierwszej wiosce powiatu Konstantynowskiego, gdzie rozpoczęto nawracanie, wprowadzony sołtys na zapytanie, czy podpisze akt przejścia na prawosławie, odpowiedział przecząco. — Wtedy protoerej Liwczak własną swą świątobliwą pięścią bić zaczął po twarzy sołtysa, który zalany krwią, kiedy niegodziwy kapłan dawał rozkaz oprawcom wzięcia się do nahajek, oprzytomniawszy trochę, zdołał zaledwie wyjąkać, że jest łacinnikiem. — Na te wyrazy opamiętał się Liwczak, kazał wstrzymać bicie nahajkami, a uderzywszy jeszcze kilka razy sołtysa pod szczęki, wyrzucił go za drzwi dając mu 2 tygodnie czasu do namysłu, po upływie których Sołtys d o b r o w o l n i e ma prosić o przyjęcie go na łono szyzmatyckiej cerkwi, gdyż w przeciwnym razie, jeżeli niedowiedzie, że przodkowie jego od 300 lat są katolikami „wyzionąć m a s w o j ą p s i ą ł a c i ń s k ą d u s z ę pod kozackiemi nahajkami!“

Nie jest to żaden wymysł — jest to fakt prawdziwy, jak wszystko co wam o mordowaniu unitów donosiłem — przecież Liwczak na kazaniu mianem w Bialskiej cerkwi w czasie ceremonii nawracania, mówiąc o religji katolickiej, porówuywał ją z pogańską, jako gorszą od żydowskiej!...

Otóż tedy nieszczęśliwe ofiary fanatyzmu moskiewskiego, bite nahajkami i rózgami stawiają krzyżyki na akcie, a zatwardziałych, niezgadzających się na podpis, po okrutnych katuszach wyrzucają z izby, pozostawiając im czas do namysłu, aby za kilka tygodni sami dobrowolnie prosili, jak o łaskę, o przypuszczenie ich do podpisu, gdyż w przeciwnym razie mają być zabici kijami.

W chwili kiedy to piszę, kiedy wy tam spokojnie siedzicie jak u Pana Boga za piecem, czytając wiadomości o Bismarkach i o Izbach wersalskich, a Moskale zajadają bliny, popijając wódką i wesoło przepędzają karnawał, my tutaj płaczemy nad losem męczenników mordowanych przez łotrów, którzy w nic nie wierzą i nie mają żadnej religii — bo jedyną religją tych zbójców jest złoty cielec!.. *)

Hr. Kotzebue kazał przejrzeć sprawę ks. kanonika Stępkowskiego, zamkniętego w cytali warszawskiej od 20 miesięcy. Uwięziony okazał się niewinnym. Uwolniono go więc z oddaniem pod dozór policji, bez przywrócenia go na miejsce i bez środków do życia. Ks. kanonik S. przed aresztowaniem miał probostwo w Łomży. Oskarżony był o zamordowanie kobiety, która służyła za szpiega tamtejszemu żandarmowi i nagle przed 20tu miesiącami zniknęła. Jak nagle zniknęła, tak i niespodzianie znowu zjawiła się na horyzoncie łomżyńskim. Powodem wydalenia się jej z Łomży był romans z sołdatem i wymaszerowanie na Litwę oddziału, do którego kochanek jej należał, i z którym poszła. Powrót jej uwolnił ks. kanonika od niesprawiedliwego zarzutu, ale któż mu powróci straconych 20 miesięcy życia, niepokojów i kto zabezpieczy ostatnie dni 60-letniego starca?

W ubiegłym tygodniu rozpoczął się na bieżący rok spis wojskowy. Pobór zaś nastąpi w miesiącu kwietniu. Nie wiadomo mi jeszcze, czy tak jak w roku zeszłym będzie drugi pobór w miesiącu grudniu, w każdym razie, czy to w jednej serji, czy w dwóch, wybiorą naznaczoną liczbę rekruta, to jest przeszło 20.000 ludzi.

Krążą pogłoski, że opłata z szynków w Warszawie podniesioną ma być do 1 000 rubli. Na każdej ulicy będzie wyznaczona liczba szynków, a na prawo szynkowania odbywać się będzie licytacja całemi ulicami. To nowe urządzenie odda w ręce żydów całą sprzedaż wódek. Powiadają również, że gmach po starej poczcie nabyć ma Bloch lub Nathanson i zbudować pasaż od Krakowskiego przedmieścia do Nowosenatorskiej ulicy. Warszawa za mało posiada ludności i za biedne jest miasto, aby zdobyć się mogła na utrzymanie pasażu, będzie to więc coś nakształt Franciszkańskiej ulicy. Sklepiki żydowskie w samym środku miasta. Mówią też o podniesieniu opłaty szkolnej, w uniwersytecie do 150 rubli, a w gimnazjach do 100 rubli. Są to pogłoski brukowe nie mające żadnej pewności.

Lausanne d. 2. marca.

Ludwik Józef Bartłomiej O r p i s z e w s k i, urodzony d. 24. sierpnia 1810 r. w województwie mazowieckiem (z ojca Józefa i matki Marji Szymońskich), rozstał się z tym światem w Lauzannie (Szwajcarji) d. 23. lutego r. b. Nieboszczyk jest jednym z ośmnastu, który pamiętnej nocy 29. listopada 1830 atakowali Belweder z okrzykiem „Śmierć tyranom!“ Udział w wyprawie tej brał jako słuchacz na Wydziale administracyjnym uniwersytetu warszawskiego. Po wybuchu powstania został kapitanem w gwardji dyktatora, złożonej z akademików, po rozwiązaniu zaś takowej wstąpił w tej samej randze do drugiego pułku ułanów, odbył całą kampanię i z jenerałem Rybińskim wszedł do Prus. Na emigracji przyłączył się do stronnictwa ks. Ad. Czartoryskiego, który tak go wielce cenił, iż powierzył mu sprawowanie misji politycznej przy stolicy apostolskiej. W Rzymie pozostawał przez lat pięć, znany osobiście i poważany przez Ojca św.; po piętnastoletniem niewidzeniu Pius IX. poznał go i jak starego przyjaciela przyjął, kiedy sprawy polskie sprowadziły Orpiszewskiego znów (1863) do wiecznego miasta. Pobyt jego w Rzymie miał na celu obronę interesów polskich, dokonywał tego, prostując fałsze, podawane przez ambasadorów moskiewskiego i pruskiego. S. p. Orpiszewski obdarzony był talentem pisarskim; pisywał w językach polskim i francuzkim. W języku polskim pozostały po nim powieści, ogłoszone pod pseudonimem Ludwika z Krzenia: „Wędrówka“ i „Pan Pułkownik“, oraz wydany pod imieniem własnem dramat „Mikołaj Zebrzydowski,“ opatrzony śliczną przedmową T. Lenartowicza. Z francuzkich prac jego odznaczają się: *„Coup d'oeuil sur la maison d'Autriche, La Pologne, le germanisme et le czarat de Moscou, Les grands capitaines de la Pologne, Le cardinal Hosius, Le cardinal Oleśnicki, Napoleon, Bismarck et Gołuchowski, Coup d'oeuil sur les principeaux poetes polonais.* W Paryżu był przez rok redaktorem dziennika *Trzeci Maj*; od czasu też do czasu zasilał gazety szwajcarskie *(Journal de Geneve* i *Gaz. de Lausanne)* artykułami, w których prostował błędne o sprawie polskiej mniemania. Zygmunt Krasiński, Słowacki, Mickiewicz, Ant. Gorecki, Bohd. Zalewski, Teod. Morawski należeli do grona przyjaciół zmarłego. Po ożenieniu z hrabianką Plater zamieszkał w Lozannie, oddawszy się całkowicie wychowaniu dzieci i pełnieniu dobrych uczynków. Człowiek wielkiej zacności, gorący Polak, wzorowy ojciec, pozyskał szacunek powszechny śród Szwajcarów, których liczne grono odprowadzało zwłoki jego na miejsce wiecznego spoczywania. W sercach Polaków pozostawił po sobie żal serdeczny. Na grobie Orpiszewskiego przemówił Z. Miłkowski. Cześć pamięci człowieka zacnego!

*) W tej chwili dowiaduję się o zamordowanin kobiety unickiego wyznania przez kozaków nahajkami. — Nieszczęśliwa, tylko co po odbytej słabości, nie chciała zezwolić na ochrzczenie dziecka przez Liwczaka, i to było powodem iż bito ją dopóki nie oddała Bogu ducha.

Przegląd polityczny.

Austro-Węgry. W sprawie kolei A l b r e c h t a czytamy w pismach wiedeńskich: „Delegaci frankfurckiego komitetu akcjonarjuszów, pp. Löwenick i Raunheim, przedłożyli tym co do tej akcji przystąpili, sprawozdanie, bardzo zajmujące, a wykazujące, jak okropnie niedbałą była kontrola rządowa. Tak np. wydatki centralnego zarządu budowy wynoszą prawie milion złr., podczas gdy wydatki u Morawsko-szląskiej kolei północnej, prowadzącej samemi górami, tylko 360.000 wynoszą; na 12 mil zaś kolei Lwów-Stryj prowadzi 9 mil równiną. Koszta trenowania i projektowania wynoszą według bilansu 134.000 złr., podczas gdy w porównaniu z innemi kolejami co najwięcej 25.000 wynosić powinny. Koszta wykupna wynosiły 49.000 złr. na milę; mimo że preliminowane były na 20.000 złr., a ugodzone na 30.000 złr.; ale przedsiębiorca nie był obowiązany do złożenia poręki. Najważniejszym jest punkt następujący. Kapitał 25 mil. złr. narzucono publiczności po 87 prct., koncesjonarjusze jednak byli obowiązani dać tylko 67 prct., a więc 4 i pół mil. złr. do kieszeni schowali. Gdy jednak linii Stryj-Beskid nie było można budować, odkupiono 7 i pół mil. złr. Według reskryptu ministra handlu miano odkupić po kursie giełdowym (z dnia 9. listopada 1873), a więc około po 65 prct., — co jednak owym panom nie było na rękę, odpowiedzieli zatem ministrowi, że trzymanie się kursu giełdowego byłoby połączone z niedogodnościami, że zatem odkup przeprowadzą po 74 prct., tj. o 10 prct. ponad kurs bieżący. Akt ten potworny J. Ekscelencja przyjął poprostu do wiadomości. Sprzedawał zaś Bank ogólno-austrjacki, tj. sama Rada zawiadowcza kolei Albrechta. Ale z ksiąg, zresztą z całą ścisłością prowadzonych, okazuje się, że kurs odkupowy wynosił nie 74, ale 78 i pół prct., co sztuczką buchalteryczną zamaskowano, walutę bowiem o dwa lata później wstawiono — różnica między prowizją nominalną a 5-prctową prowizją conto-corrente wynosi w tym jednym wypadku 350.000 złr. Reszta doniesień delegatów pozostaje jeszcze w tajemnicy.“

Francja. Sprawozdanie Savarjego o agitacjach bonapartystowskich rozdane zostało między deputowanych Izby; jako dodatek załączono album, zawierające próby różnych fotografii rodziny cesarskiej, które ajenci bonapartystowscy rozrzucają po całym kraju. Żądanie wydalenia bonapartystów z urzędów nie po raz pierwszy zostało przedłożone marszałkowi-prezydentowi. Wcześniej uczynili to orleaniści, a niedawno jenerał Chabaud Latonr, który chociaż nominację swą zawdzięczał cesarstwu, zawsze pozostawał orleanistą i za takowego był miany, konieczność kroku takiego przedkładał. Marszałek odpowiedział mu na to: „Tego nie chcę. Sam służyłem pod cesarstwem, i jeźli urzędnicy pod każdym innym względem dobrze się sprawują, wydaje mi się niesprawiedliwością usuwać ich dla tego tylko, że są bonapartystami.“ Ponieważ prezydent nie łatwo odstępuje od swoich osobistych przekonań, oświadczenie to jego nie jest bez znaczenia i wskazówek dla teraźniejszości; zresztą te same powody, które skłaniały Brogliego do obsadzenia urzędów bonapartystami, wciąż jeszcze istnieją; mianowicie ani orleaniści, ani legitymiści nie są w stanie dostarczyć licznego kontyngensu na posady prefektów zdolnych, merów i t. p., jeżeli się więc wyrzuci bonapartystów, to pozostaną tylko — republikanie; którychby natomiast wziąć należało, gdyby notabene mogli w zupełności zastąpić tamtych; lecz taki krok niekoniecznie byłby przyjemnie widziany w pałacu Elizejskim. Z tego wszystkiego wynika, że nie tak łatwego i rychłego doczekamy się porozumienia między nową większością i marszałkiem, jak to z początku zapowiadano.

S p r a w o z d a n i e

z czynności Wydziału krajowego za czas od 1. do 31. stycznia 1875 roku.

(Dokończenie.)

Przedstawiono c. k. namiestnictwu z poparciem sprawozdanie wydziału powiatowego w Zaleszczykach domagające się ukarania w drodze dyscyplinarnej naczelnika gminy Szerszeniowice Ostapa Humeniuka.

Zgodzono się na złożenie z urzędu naczelnika gminy Babina powiatu samborskiego Mik. Pandziaka.

Zgodzono się na złożenie z urzędu naczelnika gminy Tokarnia powiatu sanockiego Iwana Ostafija.

Uchwalono trzy orzeczenia wydziałów pow. w sprawach budowniczych, a odrzucono sześć rekursów w takichże sprawach.

Nieuwzględniono rekursu izraelickiej gminy wyznaniowej w Stryju w sprawie rozszerzenia cmentarza izraelickiego tamże.

W sprawach dyscyplinarnych nieuwzględniono pięć rekursów, uwzględniono zaś dwa rekursa.

Nieuwzględniono jednego rekursu w sprawie policji służbowej.

W sprawie zarządzonej przez wysoki sejm budowy nowych dróg krajowych, uchwalił Wydział krajowy na podstawie oświadczonych przez właściwe powiaty dobrowolnych ofiar przystąpić w r. 1875 do budowy dróg z Głogowa do Niska i z Tarnowa do Szczucina i zwołał konferencje do Rzeszowa i Tarnowa celem zbadania na miejscu szczegółów potrzebnych do odpowiedniego przeprowadzenia budowy.

Wydział krajowy przyjął do wiadomości uchwałę, którą Rada powiatowa Podhajecka postanowiła drogę z Podhajec ku Horożance budować na razie tylko do Zawałowa, zamierzając przeznaczyć na ten cel kwotę 21.920 złr. i uchwalił resztę potrzebnej sumy udzielić z funduszu zwyczajnego subwencyjnego, zarazem objąć naczelny nadzór nad budową przez komitet miejscowy obywatelski przy pomocy inżyniera Wydziału krajowego prowadzić się mającą, jeżeli Rada powiatowa uzna rzeczoną drogę za powiatową i obowiąże się wypłacić wymienioną kwotę w trzech równych ratach rocznych.

Zamianowano p. Wolskiego inspektorem drogi Brzeżany-Podwołoczyskiej w powiecie Brzeżańskim.

Zarządzono sporządzenie dokładnych planów i kosztorysów na budowę mostu na Dunajcu, mającego zastąpić przewóz w Kadczy pod Gołkowicami, celem uzyskania pewnej podstawy, czyli budowa mostu tego funduszami przez Wysoki sejm przyzwolonemi może w ogóle być dokonaną.

Zarządzono dostawę szutru w zarządzie własnym dla części drogi Tyśmienica-Kołomyjskiej.

Zatwierdzono oferty na dostawę szutru Wiktora Kiugmana dla części drogi Tyśmienica-Kołomyjskiej, Naftuły Grubnera i spółki dla drogi Gorlicko-Koniecznianskiej, Aleksandra Nęckiego dla drogi Czortków-Monasterzeńskiej, Grünhauta i spółki dla drogi Brzeżany-Podwołoczyskiej w powiecie Tarnopolskim, następnie ofertę Jankowskiego na budowę mostu nad Prutem w Śniatynie.

Załatwiono szesnaście rekursów w sprawach drogowych, przeważnie w sporach gmin względem odbywania należnych prestacyj.

Zgromadzenie Rady ogólnej c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

(Ciąg dalszy.)

Ze sprawozdania z czynności oddziałów Towarzystwa gospodarskiego za 1874 r. podajemy ważniejsze tylko szczegóły. Do najwięcej czynnych należy oddział rudeńsko-gródecki. Liczył on w roku ubiegłym 126 członków z

R ó ż n o ś c i.

* **Uroczystość Boccacia.** W zeszłym roku obchodzono 500letni jubileusz Petrarki, tego zaś roku spotkać ma taki sam zaszczyt Boccacia, sławnego twórcę „Dekamerona“. Prawo kolebki wielkiego poety przypisuje sobie Certaldo, ubogie miasteczko w Toskańskiem, i udało się już nawet do Rady municypalnej Paryża, z żądaniem, ażeby ta stolica cywilizowanego świata przysłała na obchód Boccacia deputację, jako miasto rodzinne matki jego. Znane data jednakże Boccacia biograficzne żadnej nie dają rękojmi, że Certaldo istotnie było jego miejscem urodzenia a tylko świadczą o tem, że tam umarł. Certaldyńczycy opierają ten swój wniosek, zdaje się, na napisie łacińskim na grobie Boccacia, który opiewa: Patria Certaldum, Studium fuit alma poesis. Badania uczonych francuzkich w nowszych czasach każą przypuszczać, że Boccacio urodził się w r. 1310 w Paryżu, lub we Florencji, na poparcie zaś twierdzenia, że urodził się w Paryżu, przytaczają okoliczność, że około r. 1310 mieszkał w tem mieście florencki kupiec, handlarz jedwabiu, nazwiskiem Boccacio di Chellino. O domie, w którym przyszedł na świat poeta, znajdują się w jednem z dzieł włoskich wskazówki, według których dom ten stał na rue St. Honoré albo na rue de la Singerie. Na jednej z tych ulic ożenił się ów florentyńczyk z jakąś wyrobnicą koronek a z małżeństwa tego urodził się Boccacio, poeta. Dnia i miesiąca jego na świat przyjścia nigdzie odszukać nie można; natomast rozmaite źródła podają jako pewną datę śmierci dzień 21. grudnia 1375. Dnia obchodu jubileuszowego Certaldyńczycy jeszcze nie oznaczyli.

* **P. Szansky i panna Stransky.** Czego to na świecie nie może miłość. Jedni się topią, drudzy strzelają, a inni znowu szaleją — lub z wielkiego szczęścia dostają manii samobójczej, tak jak to się zdarzyło przed kilkoma dniami we Wiedniu, gdzie niejaki p. Juliusz Schansky i panna Antonina Stransky, para zakochanych, została odesłana na rozkaz policji do domu szalonych, a nadzwyczajnej ostrożności i uwadze jej krewnych przypisać należy, iż dotąd jeszcze nie odebrała sobie życia. Dziś więc nie znają ani miłości, ani wolności.

* **Rekrut w spodnicy.** W Gerten, w okręgu Saaz, urodziła się w r. 1855 dziewczyna, która przy chrzcie dostała na imię Alojza. Proboszcz dotyczący jednak zapisał przez pomyłkę w metryce imię Alojzy. Któż więc opisze przerażenie dziewczyny, która temi dniami otrzymała wezwanie do stawienia się bezzwłocznie przed komisją asenternnkową, a ambaras jej był tem większy, ileże stan, w którym się znajduje, wkrótce nowego państwu da obywatela. Może ten ją wykupi od rekrutacji.

* **Do procesu Sozogna.** Wiadomo już czytelnikom naszym, że zeszłego miesiąca zamordowano w Rzymie Sozogna, redaktora dziennika radykalnej barwy, *La Capitale.* Cała prawie opinja publiczna zgodziła się na to, że spełnione zostało morderstwo polityczne. Kto wziął jednak w niem udział i w jaki sposób, o tem krążyły tylko domysły. Niedawno zaś uwięziono niejakiego Józefa Luciani, jako podejrzanego o współudział w zbrodni. O wypadku tym piszą z Rzymu, jak następuje: „Od czasu przybycia Garibaldego, nic tak nie wstrząsło wszystkiemi warstwami ludności Rzymu, jak uwięzienie Józefa Luciani. Ciekawość publiczności została tym wypadkiem w połowie zaspokojoną, a w połowie na nowo zadraśniętą. Każdy człowiek myślący czuje, że stoi przed rozwiązaniem jakiegoś wielce dramatycznego węzła, przed tragedją, jakiejby stworzyć nie potrafiła wyobraźnia nowellisty, rozkoszująca się w efektach, choćby najjaskrawszych. Cały świat rzymski znał eleganckiego Lucianiego. Nie był to żaden szekspirowski Korjolan, ale całego świata przyjaciel. Przyjaźń jego obejmowała wielu z arystokracji i ludzi należących do najniższych warstw społeczeństwa. Między przyjaciołmi jego w sferach wyższych znajduje się nawet kilku bardzo znanych członków lewicy włoskiego parlamentu, — co więcej, także stary, poczciwy Garibaldi napisał raz za tym powszechnie lubianym, młodym człowiekiem list polecający, który później czytano we wszystkich dziennikach. Luciani ma dopiero lat trzydzieści, a przecież historja jego życia wcale ciekawe zawiera fakta. Wygnaniec, garibaldczyk, więziony dwukrotnie za różne rewolucyjne plany, korespondent dzienników w Turynie, w Genui, we Florencji, w Rzymie, powrócił wreszcie do Rzymu przez wyłom w Porta pia... Ou est la femme? — pytają Francuzi, gdy nie mogą dociec wątka zbrodni. „La voila“, możemy powiedzieć. Oto ona, piękna, młoda żona przyjaciela... Luciani powrócił do Rzymu dopiero przed dwoma tygodniami. I tu doszły go wkrótce wieści, powszechnie o nim krążące... Stawił się więc sam przed prokuratorem królewskim i oświadczył, że jest na jego rozkazy. Prokurator odpowiedział chłodno, że rozkazu uwięzienia go jeszcze niema. Mimo to strzeżono Lucianiego na każdym kroku. Czy to z powodu, iż czuł się już bezpiecznym, czy w celu nadania sobie pozoru niewinności i spokoju, żył Luciani dalej po swojemu. Hulaszczość, byt bez troski o jutro, pewność siebie, rzeczywista, czy też udana, nie odstępowały go ani na chwilę, — lecz prawo czuwało. Wreszcie nadszedł ostatni wieczór uciech! Ucztowano i śmiano się, wreszcie wszyscy zaczęli się rankiem rozchodzić. Wtem, gdy Luciani wszedł już do swego domu, ukazało się na ulicy kilka ciemnych postaci. Jedna z nich, zdaje się, przewodzić innym. — „Już wszedł“ — odezwała się postać ta, jak Butler w „Zgonie Walensteina“ — i o godzinie 5 rano został Luciani uwięziony; — na jakiej jednak podstawie, na podstawie czyjego zeznania, nikt tego nie wie.“

* **Czy tylko w Paryżu?** Dwaj jegomościowie przechadzają się po bulwarach paryzkich. Nadchodzi X..., który pozdrawia jednego z przechadzających się.

— Kto to jest? pyta drugi.

— Jest to X.

— Bah!

— Dlaczego pan go tak oglądasz?

— Bo on ma złą reputację. Mówią, że bije swoją żonę.

— Oh! gdybyś pan był tego pewny....

— Cóżbyś pan uczynił?

— Posłałbym mu natychmiast moją.

* **Wypadek na kolei**. Według telegramów gazet moskiewskich pękł kocioł lokomotywy na linii Petersbursko-warszawskiej o 645 wiorst od Petersburga, przezco tak szyny jak 13 wagonów zostało uszkodzonych, a wiele osób ze służby ranionych, pomiędzy któremi maszynista i palacz śmiertelnie. Kolej odeska ucierpiała w ostatnich czasach bardzo wiele od zawiei śnieżnych tak, że ruch często był przerwany, a niedawno pociąg osobowy zatrzymany został o 119 wiorst od tego miasta przez zaspy olbrzymie, niemogąc przez trzy dni ruszyć się z miejsca, gdyż śnieg gęsty ciągle je powiększał.

* **Kolej żelazna** podziemna w Londynie ma być obecnie przedłużoną aż do wschodnich krańców Londynu, tak, że niecałkowite dotąd koło linji tej drogi, opasujące miasto, zostanie wykończone i zwarte. Podziemna ta droga w r. z. przewiozła 73 milionów osób. Na oświetlenie podziemi zużyto w ciągu teź roku około 73 milionów stóp kubicznych gazu. Codziennie we wszystkie strony miasta porusza się na linjach tej drogi 1000 wagonów.

* **Statystyka** wystaw. *Times* zestawia rezultata pięciu powszechnych wystaw, tak co do liczby osób je zwiedzających, jak dochodów:

Londyn	1851	osób 6,039.195	wstęp f. st.	424.322
Paryż	1855	„ 5,162.330	„ „	128.099
Londyn	1862	„ 6,211.103	„ „	408.530
Paryż	1867	„ 8,805.969	„ „	420.735
Wiedeń	1873	„ 6,740.500	„ „	206.478

* **Monety**. Na gruntach wsi Komarowa w w. ks. Poznańskiem należącej do dóbr pana Łąckiego z Posadowa, pewien parobek natrafił na pieniądze srebrne. Pieniądze te są wielkości pruskiej złotówki, lecz cieńsze i pochodzą z roku 1660 i 1670 a z czasów panowania Jana III.

* **Wściekły pies.** W tych dniach w Paryżu miała miejsce przerażająca scena. Młody człowiek nazwiskiem Filip Glin jechał zwolna konno ulicą Blanche, zkąd skręcił ku placowi tegoż nazwiska. Nagle ścigany pies, buldok objawiający wyraźne objawy wścieklizny, rzucił się na konia. Ukąszony pod kolanem rumak skoczywszy, puścił się galopem. Pies nie ustawał w pogoni. Wpadli na bulwary. Każdy z przechodzących chronił się. Jeździec sądząc, że najlepiej postąpi gdy przyspieszy biegu i ujdzie przed grożącem mu nieszczęściem, spiął rumaka ostrogą. Lecz straszny buldok, z paszczą spienioną, dzikiemi oczyma, najeżonym na grzbiecie włosem, ścigał dalej swą ofiarę. Przed teatrem de Batignolles skoczył gwałtowie na tył konia i zapuścił zęby w połę surduta jadącego. Na chwilę szalony pies stracił równowagę, spadł, lecz bezzwłocznie rzucił się powtórnie na konia i w jego grzbiecie utopił swe zjadliwe zęby.

Glin zrzucił z siebie surdut a sam z konia na bruk zeskoczył, o ośmset zaś kroków dalej koń powalił się na ziemię, lecz wściekły pies nie puścił swej ofiary. Śmierć zadana pałaszem przez dozorcę policyjnego obydwu zwierzętom, położyła koniec strasznemu polowaniu na człowieka. Wprawdzie p. Glin uniknął ukąszenia, wszakże przy rzuceniu się na bruk złamał nogę.

* **W Japonii** wyszedł rozkaz przepisujący cudzoziemcom obowiązek składania hołdu cesarzowi przy spotkaniu go na ulicy. Cudziemcy podzieleni są na dwie kategorje: na tych co noszą kapelusze lub czapki i na tych co chodzą z odkrytą głową. Pierwsi obowiązani są przystanąć, zdjąć nakrycie z głowy i umieścić je pod lewą pachą, spuszczając jednocześnie prawą dłoń na kolano. Drudzy obie ręce przykładać będą do kolan, przy schyleniu całej postawy ku ziemi. Rozkaz taki obwieszczony został przez naczelnika policji w Tokio.

* **Ucieczka z Sybiru.** Dowiadujemy się, iż L a n d o w s k i, jeden z najczynniejszych ludzi w organizacji powstania 1863 r., zdołał szczęśliwie uciec z ciężkich robót w Syberji i przybyć już miał do Paryża.

wkładką 643 złr. Oddział Bóbrka liczył członków 103 z wkładką 492 złr. Oddział kołomyjsko-horodeński odbył 6 walnych zebrań, pomnożył liczbę członków do 98 z wkładką razem 790 złr. i uporządkował fundusze ściągnięciem zaległości z lat poprzednich, które w kwocie 397 złr. komitetowi przesłał.

Uchwalił założenie domu komisowego i składu żelaza. Projekt założenia składu żelaza już w życie wprowadzony został — założenie zaś domu komisowego pomimo zebrania na cel ten kwoty 28 tysięcy złr. wynoszącej, napotkało na liczne trudności i z tego powodu projekt ten na później odroczony być musiał. Skład żelaza styryjskiego urządzony jest na większą skalę — materjał do spieniężenia przenosi obecnie kwotę 10,000 złr., a mimo doborowej jakości, wszystkie gatunki żelaza z wyjątkiem sztabowego i gratówki sprzedawane są po cenach niższych od praktykowanych po handlach żelaznych.

Oddział uchwalił założyć szkołę rolniczą w Horodence, przyjąwszy jako podstawę ofiary pp. hr. Mikołaja i Jakóba Romaszkanów, legujących 2000 złr. w gotowiźnie i 18 morg. gruntu — do ofiary tej przystąpił oddział z kwotą 450 złr., przeznaczając takową corocznie na stypendja — zawiązał w tym celu rokowania z odnośnemi władzami, i spodziewa się doprowadzić sprawę tę do pomyślnego rezultatu.

Oddział jarosławski liczył z końcem roku 68 członków z wkładką razem 323 złr.; w liczbie członków było 17 włościan.

Oddział przemyski dopiero w m. marcu 1874 na nowo ukonstytuowany, — wybrawszy nową Radę oddziałową pod przewodn. p. Al. hr. Krukowieckiego, zajął się przedewszystkiem odzyskaniem znacznych zaległości, które z lat poprzednich na członkach ciążyły.

Zaległości do r. 1871 trudno było ściągnąć, raz z powodu, że członkowie przydzieleni przez komitet przy reorganizacji Towarzystwa do oddziału nigdy w nim nie mieszkali, drugi raz, że zapisano w oddziale i takich, którzy do Towarzystwa wcale należeć nie chcieli.

Pomimo to walne zgrom. 2ch tylko członków wykreślić postanowiło.

Na walnych zebraniach, Rada oddziałowa dla większego zainteresowania członków przedstawiła różne pytania gospodarskie do dyskusji, a mianowicie:

1. Jakie są ulepszenia, które są najpilniejsze w naszych gospodarstwach, ażeby pierwsze kroki postawić na drodze postępu? Co w naszych stronach jest najbardziej lekceważone, a jednak najpotrzebniejsze?
2. Jakie gatunki drzewa należy zaprowadzić w naszych lasach? jak się brać do poprawy lasów, które i jakie ulepszenia dadzą się u nas bez strat a z korzyścią zaprowadzić?
3. Czy łąki wszędzie odpowiednio są urządzone? jakie należałoby zaprowadzić ulepszenia w ich kulturze.
4. Horsky, jego system gospodarstwa podstawy i zasady jego, co i jak możnaby przyswoić naszemu krajowi? Jego system sadzenia kartofli.
5. Czy w naszym klimacie uprawa leśna orzecha czarnego byłaby stosowną? Czy robiono w tym względzie doświadczenia?
6. O ważności szacowania lasów przy kupnie i sprzedaży.

Wszystkie te pytania dyskutowane były obszernie i przekonały, że kwestje takie interesują bardzo rolników.

Walne zebrania członków Oddziału były bardzo liczne, [illegible] i wszyscy są gotowi do spełniania obywatelskich powinności. Ogół uznaje Towarzystwo nasze jako najważniejszą instytucją mogącą mieć wpływ na wszystkie inne ściśle z rolnictwem i jego industrją związane; wszyscy też należeć do Towarzystwa pragną, z wyjątkiem ludzi bez serca i obojętnych na dobro ogólne.

Oprócz przyjętych poprzednio 31 członków na ostatniem walnem zgromadzeniu zapisało się jeszcze 16 nowych członków. (C. d. n.)

Z Izby sądowej.

(Ciąg dalszy.)

W sprawie tej toczyła się dnia 4. b. m. w tutejszym sądzie karnym przed sądem przysięgłych ogólna rozprawa. Trybunał składał się z radców sądowych pp. Switalskiego, jako przewodniczącego, Budzynowskiego i Kriegseisena jako wotantów. Ze strony prokuratorji p. dr. Łazansky. Obronę prowadzą: pp. dr. Siterski, Gottlieb, Gorecki, Dobriański i Żmiukowski. Jako rzeczoznawcy sądowi lekarze dr. Litwinowicz i Tangl.

Publiczność w sali licznie zgromadzona ciekawie przysłuchuje się rozprawie.

Po załatwieniu zwykłych formalności przystąpił przewodniczący p. radca Switalski do przesłuchania podsądnych. W sali pozostaje Mikołaj Dziub. Ten podaje, iż dnia 24. stycznia 1874 przybył do karczmy Seliga Lewnera, i obecnemu wójtowi Gindzale opowiedział, iż Makohon się przechwalał że w spółce z Dmytrem Wartą podpalać będą Soposzyn. Dmytro Gindzała początkował obecnych w karczmie gospodarzy wódką, i wywołał podsądnego, Józefa Zająca i kilku innych z karczmy, i przed sienią im oświadczył „treba toj Soposzyn wyczystyty, wże ne można z Wartą wytrymaty jak wy budete hidni, to i ja.“ Podał każdemu rękę, a dodając: idit idit, zapewniał, że całą odpowiedzialność z powodu zamordowania Dmytra Warty na siebie przyjmuje. W skutek tego ruszyło kilku ku domowi Warty — podsądny i inni zostali na drodze, zaś Józef Zając i Piotr Jaworowski udali się do mieszkania, ażeby Wartę pod pozorem swatów wywabić. Wkrótce jednak wrócili wysłańcy z niczem, gdyż Józef Zając nawrócił go do mieszkania.

Dnia 25. stycznia 1874 rano przed nabożeństwem Dmytro Warta zaszedł drogę księdzu Pelechowi i żądał by tenże dom jego opieczętował, bo on ze Soposzyna się usunie i do rodzinnej wsi się przeniesie, gdyż dowiedział się, że Soposzyńscy chcą go zamordować. Okoliczność tę przejęła podsądnego stanowczo. Znajdując się wieczorem w towarzystwie Iwasia Dziuba i Andrucha Dziuba powiadomił pierwszego o wezwaniu przez obecnego wójta, a zarazem opowiadał zajście Warty z księdzem. Wtedyto Jędrzych Dziub powiedział, że Dmytro Warta rozdrażniony, Soposzyn ze wszystkich czterech rogów podpali. Postanowili więc wszyscy, by polecenie wójta zaraz wykonać.

Dalej opowiada podsądny jak zebrali się prócz powyższych dwóch jeszcze Buczman, Koszycki, Grech i inni, i jak uzbrojeni w koły, udali się do chałupy Dmytra Warty. Ten dobrowolnie wyjść nie chciał, i Iwasiowi Dziubowi, twierdzącemu, że ma dla niego wezwanie urzędowe, kazał przyjść dnia następnego. Wtedy wywalono drzwi.

Podsądny przyznaje, że szedł wprawdzie z zamiarem zamordowania Warty, lecz że sam koła nie miał. Warta zaskoczył go z nożem w ręku, w skutek czego podsądny nożem go ukłuł. Iwaś Dziub trafił Wartę nogami po głowie, a reszta okładała go kołami. — Wreszcie dodaje, że gdyby był wójt nie kazał, nie byłby się do tej całej sprawy mięszał.

Iwan Dziub twierdzi, iż tylko dla tego należał do wyprawy, bo Buczman i Mikołaj Dziub oświadczyli mu, że wójt kazał Wartę zamordować.

Sam kopnął Wartę tylko dwa razy. Koszycki pierwszy uderzył zamordowanego kołem po głowie. Mikołaj Dziub zadał cięcie nożem. Zresztą wszyscy prócz podsądnego okładali Wartę kołami. Następnie Andruch Dziub przyniósł latarnię z młyna, a gdy podsądny z Andruchem Dziubem zdał sprawę wójtowi, ten ich pochwalił i zapewnił, iż nic im się nie stanie.

Jędruch Koszycki twierdzi, iż Audruch Dziub dnia 25. stycznia 1874 pierwszy zawołał: chodźmy Wartę zamordować. W mieszkaniu Warty, Iwaś Dziub kopał go obcasem po krzyżach a Buczman uderzył kołem w ciężki wszystkiem. Podsądny przyznaje, że szedł z zamiarem zamordowania Warty, wypiera się jednak jakoby się przyczynił czynnie do zamordowania.

Iwaś Buczman również wypiera się czynnego udziału, opowiadając, że wszyscy inni bili i kopali.

Andruch Dziub przyznaje, że był na miejscu czynu, lecz że chciał Wartę ratować. Kazał nawet dzwonić na gwałt, aby ludzie się zeszli i ratowali. A potem przyszedł do chaty Dmytra Warty, stał spokojnie pod piecem, i tylko się przypatrywał co inni robili. Spólwinni, którzy co do niego zeznali, że był podżegaczem do czynu, mieli go o to obwinić bez przyczyny, i wszystko co do tego zeznali — kłamią.

Dmytro Gindzała przyznaje jedynie, że dnia 24. stycznia 1874 wieczorem był w karczmie, i że [illegible] i ślady zbrodni w jakikolwiek bądź sposób zacierał.

Piotr Jaworowski przyznaje, że dnia 24. stycznia 1874 wieczorem był w karczmie, że wójt Gindżała traktował obecnych gospodarzy wódką, następnie kilku wywołał i kazał im pójść i Wartę zamordować. Podsądny poszedł z Zającem do mieszkania Warty, lecz tego dnia rozkaz nie został wykonany, bo podsądnemu żal się zrobiło jak usłyszał płacz dziecka Warty. Odprawili więc Wartę, który z niemi chciał iść do karczmy, aby ztamtąd z wójtem iść do Marnnki w swaty, do domu i wrócili z niczem.

Dnia 25. stycznia 1874 podsądny był wieczorem aż do późnej nocy w kuźni, gdzie robiono rachunki gminne. O tem co się stało w ówczas w domu Warty nic wiedzieć nie chce. Zaprzecza stanowczo, jakoby którego nakłaniał do zamordowania Warty.

Przewodniczący konfrontował pojedynczych obwinionych, wykazywał sprzeczności w zeznaniach, mimo to, każdy z konfrontowanych twierdził, iż tylko prawdę zeznał ci zaś co odmiennie zeznali mówią nieprawdę.

Następnie przystąpił przewodniczący do przesłuchania świadków.

Jaga Dragan w śledztwie zaprzysiężona. Była piastunką u Dmytra Warty. Opowiada jak w niedzielę dnia 25. stycznia 1874 przybyło kilku włościan Soposzyńskich — jak pukali do okna. Warta puścić ich nie chciał, a przeczuwając co się święci dostał się na strych, aby dachem umknąć. To mu się nie udało, gdyż chłopi byli na dachu. Nieboszczyk krzyczał „gwałtu niech ratuje kto może.“ Zlazł z góry, a wtedy chłopi wywalili drzwi. Świadek się przestraszył, a nieboszczyk kazał jej dziecko unieść. Porwała więc niemowlę na ręce i przestraszona wybiegła z chaty. Ekonom, który stał niedaleko, kazał jej schronić się do młyna. Poszła więc tam. Po niejakim czasie, może w godzinę przybył do młyna Andruch Dziub i żądał latarni. Zobaczywszy świadka wyrzekł, tuś się schowała, — wydobył z cholewy nóż długi, i powiedział, że nie byłabyś i ty uszła śmierci. W mieszkaniu Warty strumienie krwi było na podłodze. Łóżko, ściany, a nawet powała były krwią obficie pobryzgane. Dziecko Warty wkrótce potem umarło.

Co do faktu samego, Jaga bliższych wyjaśnień dać nie może. (Dok. n.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Uroczystość pięćdziesięcioletnich zasług literackich poety naszego Seweryna Goszczyńskiego odbędzie się, jak to pisaliśmy już, dzisiaj punkt o godz. 7. wieczór. Rzadka ta uroczystość, a nawet jedyna u nas odbędzie się z powagą, przynależną takiemu obchodowi Po wręczeniu jubilatowi księgi zbiorowej „Sobótka“ przez Kornela Ujejskiego, jako przewodniczącego komitetowi redakcyjnemu i stosownej przemowie tegoż, jako też po wręczeniu adresów uniwersyteckich nastąpi uczta, na której znajdować się mają osoby tylko zaproszone. O ile wiemy przeszło 150 osób uczestniczyć będzie w tej uczcie. Toasta mają być wznoszone przez osoby, które na to pozwolenie otrzymać muszą od gospodarza uczty p. Mieczysława Darowskiego. — Damy, także tylko zaproszone, mają uczestniczyć obchodowi na galerjach. Przypominamy też przy tej okazji, że w dalszym ciągu tej uroczystości w teatrze ma być przedstawiony „Mazepa“.

— „Sobótka“, która ma być dzisiaj wręczoną jubilatowi Sewerynowi Goszczyńskiemu, jednemu z wielkiej plejady poetów, który wraz z Mickiewiczem spowodowali odrodzenie literatury polskiej i jej następną świetność, wydrukowaną została w tutejszej księgarni Kornela Pillera. Portret litografowany w litografii tegoż Pillera, odznacza się podobieństwem. Wspaniała oprawa dokonaną została przez introligatora lwowskiego p. A. Getritza. Tak więc jest ona wyrobem wyłącznie lwowskim, który przekonywa, iż we Lwowie można dokonać rzeczy pięknych i gustownych bez udawania się o pomoc do zagranicy. Na treść „Sobótki“ złożyło się 57 autorów. Ocenienie ich prac pozostawiamy naszemu literackiemu sprawozdawcy. My tutaj wymienimy tylko nazwiska niektórych z tych autorów, a mianowicie Bohdana Zaleskiego, dr. K. Libelta, Kornela Ujejskiego, Teofila Lenartowicza, Zygmunta Miłkowskiego, Stefana z Opatówka, Józefa Kościelskiego, Jana Zaharjasiewicza, Suffczyńskiego, Pauliny Wilkońskiej, braci Żulińskich, Tomasza Olizarowskiego, A. Bełcikowskiego, A. Asnyka, S. Baszczyńskiego, S. Duchińskiej, Mikołaja Epsteina, P. Kosteckiego, Augusta Bielowskiego, Amborskiego, Wład. Sabowskiego, Juliana z Poradowa, Dra Sawickiego, Wojciecha Kętrzyńskiego, Mateusza Gralewskiego, J. I. Kraszewskiego i innych. Życiorys Seweryna Goszczyńskiego skreślił Agaton Giller.

— Dowiadujemy się, iż pomiędzy toastami, które mają być wzniesione na uczcie Goszczyńskiego, wzniesiony ma być toast na cześć Bohd. Zaleskiego, który jednocześnie z Goszczyńskim rozpoczynał zawód literacki i który w tym właśnie czasie obchodzi przeszło półwiekowy jubileusz literacki. Uroczystość więc dzisiejsza ma na celu oddanie hołdu dwom wielkim poetom, pozostałym z towarzystwa Mickiewicza.

— Z danej na dniu 6. lutego b. r. zabawy towarzyskiej na korzyść wdów, inwalidów i sierót Towarzyszów sztuki drukarskiej wpłynęło brutto 506 zł., z których po opłaceniu wydatków pozostały czysty dochód w kwocie 259 zł. 83 c. złożony został na fundusz rzeczony. Wydział Stowarzyszenia bratniej pomocy drukarzy lwowskich składając powyższe sprawozdanie, ma sobie za miły obowiązek wyrazić wszystkim osobom, które w urządzeniu i uczestniczeniu tego wieczorku czynny udział brali i moralnie i materjalnie przyczynić się raczyły — najgłębsze i serdeczne podziękowanie.

— **Sprawozdanie** Towarzystwa naukowej pomocy dla księstwa Cieszyńskiego z drugiego roku jego działania (za 1874.)

W ubiegłym roku Towarzystwo dość pomyślnie się rozwijało. Liczba członków zwiększyła się o 34, tak że obecnie wynosi 481. Stosunkowo najwięcej przybyło członków ze Lwowa, bo aż 20; z innych części Galicji — 6, ze Szląska — 16. Kraków bardzo mały bierze udział w Towarzystwie naukowej pomocy dla księstwa Cieszyńskiego, chociaż najbliższym jest sąsiadem tej bratniej nam prowincji. Lwów przedstawia dość poważną liczbę członków (43), która wszakże powinnaby być o wiele liczniejszą, jeżeli zważymy na to, że wkładka roczna od każdego członka pobierana wynosi tylko jeden złoty reński. Ogólny dochód Towarzystwa w zeszłym roku wynosił 1174 złr. 38 ct. Największa kwota wpłynęła z Galicji — 519 złr. 11 ct., ze Szląska — 491 złr. 1 ct. Największym wpływem jednorazowym była suma zebrana z odczytów we Lwowie urządzonych, wynosząca 113 zł. 11 ct. Drugą wkładką wielką (100 złr.) nadesłała ś. p. Sokołowska Helena z Orzechowiczów i p. Pastucha Jan wymownik w Olbrachcicach. Bardzo ważną uchwałę powzięło w zeszłym roku Towarzystwo względem wieczystych członków. Każdy kto złoży odrazu 20 złr. do kasy Towarzystwa uważa się za członka wieczystego, ponieważ corocznie wpływać będzie od tej kwoty procent w ilości 1 zł. Wieczyści członkowie stają się tem większymi dobroczyńcami, iż dobroczynnością swoją nawet po zgonie swym wspierać będą cel Towarzystwa, a wkładka przez nich złożona zostaje wieczystą fundacją Towarzystwa. Wniosek ten znalazł powszechne uznanie. Towarzystwo już ma 5ciu wieczystych członków: zostali niemi: p. Jan Pastucha wymownik w Olbrachcicach (100 złr.), ś. p. Helena z Orzechowiczów Sokołowska, córka Józefy Orzechowiczowej właścicielki dóbr w Kalnikowie pod Krakowcem w Galicji (100 złr.), ks. Teodor Janik wikary w Jabłonkowie (20 złr.), dr. Andrzej Cienciała notarjusz w Frysztacie (20 złr.), p. Ludwik Dolański właściciel dóbr Rakowy pod Wojntyczami w Galicji (20 złr.). Spodziewać się należy, że te piękne przykłady znajdą licznych naśladowców. Na zapomogi dla czternastu studentów wydano w zeszłym roku sumę 375 złr.; największa zapomoga wynosiła 60 złr., najmniejsza 10 złr. Oprócz powyższych zapomóg udzielono jako pożyczkę bezprocentową dla słuchacza praw w Wiedniu — 100 złr.

— **Z Paryża** piszą do *Czasu*: P. Zygmunt Kaczkowski, znany powieściopisarz, za usługi oddane Francji podczas ostatniej wojny, o których dopiero teraz zdano sprawę marszałkowi Mac Mahon, został mianowany kawalerem legji honorowej.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Wrocław d. 5. marca. Sprawozdanie targowych cen zboża i produktów. (Koresp. *Gazety Narodowej.*)

Znamionujące się w zeszłym tygodniu lepsze usposobienie kupców, względnie rozmaitych cerealiów przy chwilowo sprzyjającej pogodzie wiosennej, upadło znowu, tak iż zdaje się, jakoby cały handel popadł w stagnację. Nawet najlepszy towar pomimo największych wysileń, zaledwie daje się spieniężyć, średnie zaś gatunki zbóż przywiezione na targ, wcale nie mają pokupu.

Ceny poszczególne były:
Pszenica biała 100ft. cł. 80—90 sr. gr., żółta 76—90 sr. gr.
Żyto słabo 100ft. cł. 68—75 sr. gr.
Jęczmień mdło 100ft. cł. 65—82 sr. gr.
Owies mdło 100ft. cł. 77—86 sr. gr.
Kukurudza w cenie 100ft. cł. 69—73 sr. gr.
Koniczyna czerwona mało pokupna 100ft. cł. 12—17, biała stała cena 13—24 tal.
Groch do got. 100ft. cł. 95—105 sr. gr.
Wyka stałe 100ft. cł. — — — sr. gr.
Fasola niezm. 100ft. cł. 100—108 sr. gr.
Łubin poszuk. 100ft. cł. 60—75 sr. gr.
Nasiona olejne:
Rzepak 100ft. cł. 115—125 sr. gr.
Rzep 100ft. cł. 100—120 sr. gr.
Rzyj 100ft. cł. 95—105 sr. gr.
Nasienie lnu 100ft. cł. 112—130 sr. gr.
Nasienie konopi 100ft. cł. 95—105 sr. gr.
Makuchy 100ft. cł. 70—75 sr. gr.
Tymotka 100ft. cł. 9—11 talar.

Henryk Proskauer.

Lwów. (Sprawozdanie targowe) Ceny przeciętne wal. austr. z dnia 5go marca 1875 roku. Mierzyca: pszenicy 82ft. 3 złr. 18 c.; żyta 78ft. 2 złr. 12 c.; jęczmienia 66ft. 2 złr. 01 c., owsa 45ft. 1 złr. 74 c.; hreczki 70ft. 3 złr. 20 c., grochu 96ft. 3 złr. 02 ct., soczewicy 00ft. — złr. — ct.; ziemniaki 1 złr. 05 ct. — Cetnar: koniczyny — złr. — cent.; siana 1 złr. 14 c.; słomy — złr. 60 c. wełny — złr. — c. — Sąg drzewa twardego 13 złr. 80 c., miękkiego 10 złr. 20 c. — Funt mięsa wołowego $25\frac{3}{4}$ c. — Mas okowity 45° 52 c., 38° 40 c. — Wiadro spirytusu 45° 18 zł., 76° 28 zł., 86° 34 zł., 90° 35 zł.

Ostatnie wiadomości.

Wiedeńskie biuro prasowe przez półurzędowych korespondentów w pismach niektórych, w Niemczech wychodzących, i półurzędowe dzienniki austrjackie bronią teraz ministerstwa z powodu procesu Ofenheima i cytują się potem nawzajem. Nie wiedzą jednak we Wiedniu, że to głównie parł na wytoczenie tego procesu nasz rodak, spodziewając się, iż tym sposobem podkopie partję sobie przeciwną.

Wiadomość, podana poniżej w telegramie o zwołaniu sejmów na 6. kwietnia, pochodzi z Biura korespondencyjnego, a więc uważać ją można za autentyczną. Gdyby rząd mógł jakiej takiej spodziewać się korzyści dla siebie lub swoich przedłożeń z dalszego trwania Rady państwa, byłby pewnie pominął pilne i potrzeby krajów, i przeciągnął dowoli i tak już zanadto długi żywot tej sesji rajchsratowej; postaraliby się o to i centraliści, gdyby podobną mieć mogli nadzieję. Dzisiaj jednak rzeczy tak się obróciły, że rząd i centraliści niczego bardziej nie pragną, jak aby o nich wcale nie mówiono.

Niedawno jeszcze pisma centralistyczne zapewniały, że co do podróży cesarza do Dalmacji wcale jeszcze nic nie zarządzono, że nawet wątpliwem jest, czy ta podróż się odbędzie. Snać centraliści pracowali nad udaremnieniem tej podróży, odkąd cesarz oświadczył, że żadnego z ministrów cywilnych z sobą nie weźmie. *Pester Lloyd* jednak doniósł, że cesarz nietylko pojedzie, ale bierze z sobą kapelę wojskową i wysłał już do Wiktora Emanuela zapytanie, kiedy mu może oddać rewizytę. *Nowy Frmdbl.* zaś donosi, że cesarz już d. 31. b. m. stanie w Tryeście a z królem włoskim spotka się w Brindisi (porcie włoskim), i że bierze z sobą cesarzewicza następcę, arcyksięcia Rudolfa.

Z Paryża d. 6. bm. donoszą: Wczoraj odbyły się nowe narady między Buffetem a Dufaurem o postawienie programu Dufaure zgadza się w zasadzie na reprezentowanie mniejszości w gabinecie.

Arcybiskup maliński (w Belgii) Deschamps ma otrzymać na konsystorzu z d. 15. bm. kapelusz kardynalski.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 6. marca. Pogłoski o przedłużeniu sesji Rady państwa są bezzasadne. Sejmy będą na d. 6. kwietnia zwołane.

Kurs giełdy wiedeńskiej

Berlin, 5. marca. Russ. Banknoten 283.60. Credit. Act. 399.50 Lombarden 237.— Galizier 102.— Staatsbahn 583.— Rumänier 35.— Oesterr.-Banknoten 183.05 Usposobienie:—.

Wiedeń 6. marca 1875
godzina 10. minut 50 przed południem.

Akcje kred.	220.75.	Anglo-austr.	131.50
Unionsbank	96 60.	Vereinsbank	— —
Kolej Kar. Lud.	225 25.	Kolej połudn.	133.—
Franko-austr.	—.—.	Baubank	14 75
Losy z r. 1860	112.50.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	8.90
Rubel papier.	—.—.	Usposob. bez ruchu.	

Wiedeń 6. marca 1875.
godzina 2. minut 25. po południu.

Akcje fran.-aus.	49.50.	Węgier. kred.	208.50
Anglo-austr.	129.75.	Unionsbank	96.30
Kolej Kar. Lud.	224.75.	Nordbahn.	196.50
Kolej południo.	133.50.	Kolej Alföd.	128.—
Kolej Elżbiety	180.50.	Kolej Lw.-czer	144.—
Węg. Nordostb.	116.—.	Vereins-Bank	24.75
Wiener-Baugés.	32 50.	Węg. Ostbahn.	54.50
Gal. indemniz.	86.—.	Losy z r. 1864	138.75
Franco-H.-Bank	59.50.	Verkehrsban	86.50
Losy tureckie	56.—.	Baubank-Act.	14.50
Kolej państwow.	293.—.	Bankverein	112.—
Wied. Bauver.	29.40.	Losy węgier.	83.50

Usposobienie lepsze.

(Sprawy bieżące.)

Przychodzą:

na główny dworzec: z Krakowa o 5. godz. 57. m. rano, 9. godz. 45. m. w nocy i 10. godz. 50. m. rano.—Z Czerniowiec: o 10. godz. 13. m. w nocy, 4. godz. w nocy i 3. godz. 5. m po południu. — Z Podwołoczysk i Brodów: o 4. g. 18 m. rano, 4 godz. 3. m. po południu i 10. godz. 58. m. w nocy. — Ze Stryja: codziennie o 7. godz. 22. m wieczór; prócz tego w poniedziałek, środę i piątek o 8. godz. 5. m. rano.

Z Podzamcza:

Odchodzą do Podwołoczysk i do Brodów: o 11 g. m. 22. w nocy i 12. g. 26. m. w południe.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych „Ogłoszenie domu komisowego dla rolnictwa, przemysłu i handlu“ K. Reczyńskiego we Lwowie.

Lwów, z Izby handlowej dnia 6. marca.

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	224 50	226 50
„ Lwow.-Czern. Jassy	143	145
Banku hip. gal. po 200 zł.	236	238
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	85 70	86 20
„ „ „ 4 pr. w. a.	76 50	76 90
„ „ „ 5 pr. okres.	85 0	86 0
Banku hip. gal. 6 pr.	89 50	90 40
Gal. zakł. kred. włośc.	97 75	99
Ogól. rel. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6%, losowanie w 15 lat	89 75	90 75
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	86 25	86 70
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	90 —	91 —
Losy miasta Krakowa	16	17 —
„ „ Stanisławowa	14 75	16 25
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 15	5 22
Dukat cesarski	5 18	5 24
Napoleondor	8 85	8 92
Pół imperjał rosyjski	8 95	9 12
Rubel rosyjski srebrny	1 62	1 70
Rubel rosyjski papierowy	1 53	1 54
Pruskie bilety kasowe	1 63	1 64
Srebro	106 —	107 —
Wiedeń d. 4 marca. Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Rent. austr. w banku. 5 pr	71 65	71 80
„ „ w sreb. 5 „	75 95	76 05
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	273 —	275
„ 1839 1/5 losu	249 50	250 50
„ 1854 po 250 zł. 4 pr	104 50	105 —
„ 1860 „ 500zł. w. a. 5 pr	111 75	— —
„ 1860 „ 100	115 25	115 75
„ 1864 „ 100	138 —	138 25
Posty zast. dom po 120 5 pr	27 —	127 25
Oblig. indm. za 100zł.		
Galicyjskie	86 30	86 80
Bukowińskie	83 25	83 75
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120zł. 5p	99 25	99 7
Węg. poż. prem. po 100 złr	82 75	83 25
Turecka poż. kol. po 400 fr	55 75	56 —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	132 —	132 25
Bodencred. au. po 200zł. 40 pr.	124 —	125 —
Zakł. kr. dla h. i prz. po 160zł.	218 —	218 25
„ „ węg. 200zł. em. 80p.	206 —	206 50

	płacą	żądają
Tow. eskont. n. aust. po 500zł	780	785 —
Franco-austr. po 100 złr em. 40 pr.	59 50	60 —
Franco-węgier. po 200 zł em. 40 pr.	48	48 50
Gal. bank hip. po 200 zł em. 80 pr.	234	— —
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	— —	—
Gal. zakł. kr. ziem. po 200zł	—	
Gal. bank kraj. po 200 złr em. 50 pr.		
Renten bank po 200 złr.	—	— —
Banku nar. austr. po 600 zł	959 —	961 —
Banku powsz. aus. po 200zlr	—	—
Unionbank po 200 złr	95 50	95 75
Vereinsbank po 200 zł. e. 40p	24 75	25 —
Verkehrsbank pow. po 200zl	86 50	86 50
Wied. bankver. po 200 złr	112 —	113 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	64 50	65 5
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	127 50	128
Dniestrzańskiej	— —	— —
Elżbiety „ m. k.	179	179 5
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	1950	1955
Franc. Józ. po 200 złr. w. a.	59 —	60 25
Kol gal. Karl. po 300 złr.	24 50	24 75
Lw. Czern. Jas. po 200 zł	144 —	144 50
Mor. Szl. (cent.) po 200 złr.	—	—
Aust. półn. zach. po 200 zł sr	151 25	151 75
„ „ lit. B. po 200 zł sr	72	73
Rudolfa po 200 złr. s. r.	143 50	144 —
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	— —	— —
Staatseisb. Ges. 200 zł w. a.	291 —	292 —
Südbahn po 200 zł. srebr.	132 50	133
Tramway wied. po 200 zł	116 —	117 —
Węg. gal. (Łup.) po 200zł. w. a.	115 50	116
Węg. pól. wschod p. 200 zł. s	115 —	116 —
„ wsch. (Ostb.) po 200 zł. w. a.	54 —	54 25
„ zachod. (Westb.) po 200 zł. w. a.	— —	— —
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 zł.	11 75	12 25
„ „ wied. „ 100 „	29 20	29 40
„ tanich pom. po 100 z.	10 —	10 20
Listy zastaw. (za 100zł.		
Boden cred. allg. öst. 5pr. sr	96 35	96 60
„ spłac. w 33 lat. 5 p. wa	87 —	87 50
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a	76 50	—.—
„ „ 5 pr. w. a.	85 80	86 20
Galic. bank hip. 6 pr. w. a.	90 25	90 50
„ Zak. kr. włośc. 6 pr w. a.	99 —	100 —

	płacą	żądają
Bank nar. austr. 5 k 5 pr.	—	
„ „ „ w. a	95 60	95 0
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300zł. 5 p 100	67 —	67 0
Alföldz. 200 zł 5 pr sr. w.	78 75	79 20
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w. a	92	92 50
Dniestrzańska 300	30 —	31 —
Elżbiety po 5 pr. sreb. r. w. a	92 75	93
„ em 1862 5 pr	92 2	92 75
„ em 1872 5 pr	—	99 7
„ em 1873	—	—
Ferdynanda półn. 5 pr m. k	95	96 50
„ „ 5 pr w. a.	92 15	97 5
„ „ 5 pr sr.	105	106
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr w. a	102 75	— —
„ II. em. 5 pr.	102	102 50
„ III. em. 1871 300	99 75	
„ IV. em. a 300 zł. 5pr.	—	—
Lw. Czer. Jas. I. em. 1866 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	78 25	78 50
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	—	85 75
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	—	—
Lw. Czer. Jas. IV. em 18.. 300 zł. 5 pr. srebr. w. a		
Rudolfa po 300 zł. 5 pr sr. w.	92 3	93
„ em. 1869 po 300 zł 5 pr. srebr. w. a	91	91 5
„ „ 1872 po 300 zł 5 pr. srebr. w. a	91 —	91 25
Siedmiogrodz. 600 fr 5 pr	77 3	77 60
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. d. hand. i prz. po 100 z	168 [illegible]	169 25
Klary po 40 złr. m. k.	27 5	28 —
Keglevich „ 10	13 75	14 25
Krakowska po 20 złr.	16 25	17 —
Palffy „ 40	27 5	27 5
Rudolfa „ 10	13 75	14 25
Ks. Salm „ 40	35 5	—
St. Genois „ 40	27 25	27 50
Stanisław. (poż.) po 20zł. wa	15 —	16
Waldstein po 20 zł. m. k	23 25	23 75
Windischgrätz po 20 zł.	21 —	22 —
Dewizy (3miesięczne.)		
Berlin 100 tal.	—	—
Frankfurt 100 zł. (süddeut.)	54 15	54 25
Hamburg 100 mark. banko.	54 20	54 30
Londyn 10 ft. sterl.	111 35	111 50
Paryż 100. frank	44 15	44 20

Zupełnie świeży transport
TOWARÓW POŁUDNIOWYCH
poleca handel korzenny
Karola Bałłabana
we Lwowie
na zbliżające się święta.

1 funt	**Migdałów** wybieranych	66 c.
1 „	**Rodzynków** sułtańs.	44 „
1 „	„ dużych Eleme	36 „
1 „	„ czarnych	32 „
1 „	**Fig** sułtańskich	40 „
1 „	„ wiankowych	28 „
1 „	**Dakteli**	56 „
1 „	**Rodzynków** Malaga 1 zł.	—
1 „	**Migdałów** w łupkach 1 „	20 „

Towary kolonialne.

1 ft.	**Kawy** Ceylon w najl. gat. 1 „	— „
1 „	„ „ w duż ziarn. —	96 „
1 „	„ „ w drobniej. —	92 „
1 „	„ Cuba bardzo dobra —	88 „
1 „	„ Mokki —	96 „
1 „	„ Jawy złotej 1 „	4 „
1 „	„ Santos —	76 „
1 „	**Ryżu** amerykańsk. 16 i	18 „
1 „	„ włoskiego	24 „
1 „	„ Sago	36 „
1 „	**Makaranu** na legominy lub rosołu	36 „
1 „	„ w niecieczkach	40 „
1 „	„ Petermanna	48 „
1 „	**Cykaty** francuskiej 1 zł.	25 „
1 „	**Arancini** (pomarańczki smażone)	72 „

Wszelkie korzenia
po najtańszych cenach.

1 „	**Séra** ementalera —	80 „
1 „	„ cieszyńskiego —	48 „
1 „	„ II. gat. —	36 „
1 „	**Czokolady** Jordana & Timausa nr. 9 z wan.	90 „
1 „	„ Jord. homöop. nr. I.	74 „
1 „	„ „ nr. III.	94 „
1 „	„ z capkiem	70 „

Gatunki powyżej wymienionej czokolady z pierwszorzędnych fabryk nie podlegają żadnemu wątpieniu co do ich dobroci.

WINA
węgierskie i austrjackie.

Maślaz	1 zł.	40 c.	
Tokaj stary 2 zł. i ½ flaszka	2 „	50 „	
„ dobry 1 „ 50 ½ „	2 „	— „	
Hegyalayer ⅟₁ „	1 „	20 „	
Oedenburger	1 „	— „	
Bakatorer	1 „	— „	
Ruster wyskok 90 c. i „	1 „	— „	
Pressburger Riessling „	1 „	20 „	
Kobanyi „	— „	75 „	
Neszmelyji „	— „	75 „	
Budai czerwony „	— „	75 „	
Carlowitz „	— „	75 „	
Burgunder „	— „	90 „	
Vöslauer „	— „	90 „	
Villanyer „	— „	90 „	
„ biały „	— „	90 „	
Klosterneuburger „	— „	90 „	

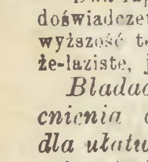
Trzymając się zasady, by każdy łaskawy odbiorca za dobry towar, nie więcej zapłacił na miejscu swego pobytu, postanowiłem przy odbiorze za **50 zł.** w. a. nie tylko towar opłacony na każdą stację kolejową odstawić, ale też za opakowanie jako też za odstawę na Lwowski dworzec lub Podzamcze, żadnych drobiazgowych kosztów nie liczyć. Do nowego towaru liczę słoiki, garnki lub dzierżki, po własnym koszcie.



Za rogatką Łyczakowską
pod Nr. 150⅟₄

jest do sprzedania realność
składająca się
z domu mieszkalnego, stajni, pola na 6 korcy zasiewu i sadu owocow.
Bliższą wiadomość udzieli właściciel na miejscu *J. Ehrenfeld.*

Amerykańska **masa**
do zapuszczania podłogi
w trzech kolorach. puszka blaszanna 1 funtowa wystarcza na mały pokój
kosztuje 1 złr.
8—12 w handlu 1428
F. W. Królikowskiego.



Lilionese usuwa w 14 dniach wszystkie nieczystości i zmarszczki na twarzy, leczy skrofuły, liszaje i ostudy. Środek zagwarantowany.
We **Lwowie** prawdziwy do nabycia jedynie w aptece pod opatrznością **Jakóba Beisera.** 1126 6—6

GENIES CONTE DE FER

Potwierdzone przez akademię medyczną w Paryżu.

Dwa raporta akademii medycznej i liczne doświadczenia dawniejsze i nowe dowiodły wyższość tego preparatu nad wszelkie inne żelaziste, jak również skuteczność przeciw:
Bladaczce, upławom, dla wzmocnienia organizmów lymfatycznych, dla ułatwienia perjodycznych odpływów i leczenia wszelkich słabości z niedokrwistości pochodzących.

Prawdziwy preparat inaczej się nie sprzedaje jak w pudełkach kwadratowych, opatrzonych etykietami nakrapianymi farbą i obwiniętych opaskami różowymi, noszącymi napis p. Labelonye 99 rue d' Aboukir w Paryżu, u którego znajduje się skład główny takowych. We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Z. Ruckera. 1019 9—12

PASTYLKI PIERSIOWE
ZE SOKU GŁOWIASTEJ SAŁATY I LAUROWYCH LISCI
pp GRIMAULT ET C. APTEKARZY w PARYŻU
8. ulica Vivienne.

Są to wyborne cukierki złożone ze substancyj znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie *kaszle, rozjątrzenie w piersiach katary uporczywe.* 1038 7—9

Cukierki te łącznie z Syropem nadfosforanu wapna, używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu [połączonego z odpluwaniem i kokluszem.]

Dostać można w aptekach we Lwowie pp. Mikolascha, Beisera i Ruckera; w Krakowie pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie Schaittera.

W państwie Czarnokońce opróżnione są posady od 1. kwietnia r. b., a to: **2 ekonomów, maszynisty** obznajomionego z lokomobilą i innemi maszynami gospodarskiemi. Reflektujący zechcą się zgłosić do zarządu dóbr — Czarnokońce poczta — Dawidkowce lub we Lwowie ulica Halicka l. 56 I. piętro. 1576 1—3

L. 14.

Konkurs.

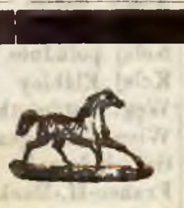
Rada złoczowskiego Oddziału gospodarskiego rozpisuje niniejszem konkurs na prowizoryczną posadę dyplomowanego weterynarza z rocznem wynagrodzeniem w kwocie 400 zł. w. a. Siedziba weterynarza ma być w Złoczowie, tenże będzie uprawnionym pobierać od stron wynagrodzenie za swe czynności a tylko na żądanie urzędu gminnego w Złoczowie pełnić bezpłatnie obowiązki weterynarza w wypadkach zarazy bydlęcej lub podobnych, w zakres policji miejskiej zdrowia bydła wchodzące.

Ubiegający się o tę posadę mają do dnia **15. kwietnia b. r.** wnieść podania kompetencyjne **do Rady Oddziału gospodarskiego w Złoczowie** i wykazać się świadectwami z ukończonych nauk weterynarji i dotychczasowej praktyki w tym zawodzie.

Złoczów, dnia 10. lutego 1875.

Doniesienie handlowe!
Fabryczny skład
towarów płóciennych i modnych
1531 **we Wiedniu,** 1—?
Josefstadt, Kochgasse Nr. 36.
wchód przez Alserstrasse,

postanowił sobie, swoje wyroby zamiast jak dotąd oddać w sprzedaż handlowa po 27 ct. prowadzić sprzedaż tak hurtowna jako detaliczna w swoim zakresie po cenie za sztukę artykułu o 30 łokciach w cenie po 7 zł. 50 c. na tuziny o 12 sztukach po 3 zł. a to: prawdziwe perkale farbowane, batysty, sakonety i muszliny, modne materje na suknie, tak szkockie jakoteż gładko farbowane, płótna lniane, holenderskie, belfastskie i domowe, białe szyrtyngi i szyfony na koszule, barchany sznureczkowe i kolorowe, angielskie płótna na ubrania domowe, białe czynowate i adamaszkowe płócienka, kolorowa kanefasy na pościele, biały i żółty nankin, patre drelichy na meble i pościele, białe serwetki, nicie, obrusy, chustki do nosa białe i kolorowe, ręczniki. Dalej na tuziny po 12 sztukach tylko białe kambrykowe chusteczki do nosa, najlepsze batystowe chusteczki z kolorowemi obwódkami, bardzo szerokie; zegarków, białe i kolorowe serwetki desérowe czyste płócienne, tuzinami piękne serwetki, kolorowe płócienne chusteczki do głowy, kolorowe i niebieskie chusteczki ręczniki, wszystkie wyroby towary.
Zlecenia z prowincji wykonują się rzetelnie i sumiennie jak gdyby osobiście były wybrane, a przy tem co nie podoba będzie na powrot przyjęte.
Adres:
An die Fabriks-Niederlage,
Kochgasse 36 we Wiedniu.
NB. Na probę wysyłamy próbki po 15 łokci i paltanin po 6 sztuk.



„Rama"
wynajęty ogier rządowy, pełnej krwi angielskiej, przyjmuje 10—15 klaczy po cenie 40 zł. w. a. Zarząd ekonomiczny **Krzywe** poczta SKAŁAT. 1548 2—3

Do sprzedania
DOBRA
Cuculowce, Pczany i Pokrowce
w pow. Żydaczowskim
milę od stacji kolei Arcyks. Albrechta.
Rzeczone dobra obejmują:
Roli 459 morgów
Łąk 680 morgów
Pastwisk 300 morgów
Lasu 852 morgów
Pustek 300 morgów.
Dochód roczny z propinacji i młyna 4.385 zł., z paszy wołowej 2.750 zł.
Bliższą wiadomość udziela właściciel na miejscu poczta **Żydaczów**, lub we **Lwowie** ulica **Mickiewicza Nr. 5.**

Wieś
„Sarnki górne" *w pow. Rohatyńskim* 1½ mili od stacji kolei Lwowsko-Czerniowieckiej
Roli 227 morgów
Stawiska i sianożęci 50 morgów,
Lasu 56 morgów.
Dochód roczny z prop. i młyna 700 zł.
Bliższą wiadomość udziela właściciel ulica Mickiewicza Nr. 5. 1526 2—3

Z powodu wyjazdu za granicę w celach naukowych, zawieszam od dnia dzisiejszego ordynację lekarską. 1558 3—3
Dr. Edward Sawicki.

Folwark Wycin
w obwodzie Złoczowskim, stanowiący osobny korpus tabularny, dwie mile od stacji kolejowej Złoczów oddalony, obejmujący 83 morgów pola ornego w najlepszem położeniu, 20 morgów lasu i łąk z murowanym, jednopiętrowym budynkiem mieszkalnym składającym się z 7 pokoji, kuchni i spiżarni z piwnicami sklepionemi pod całym budynkiem, z murowanemi stajniami, stodołą i szpichlerzem, jest do sprzedania za 10.000 złr. w. a.

Dla dogodności kupującego może pozostać przy gruncie 2750 złr. z amortyzacją.

Bliższych wiadomości udzieli D. Lauterbach w **Wycinie** ostatnia poczta DUNAJÓW. 1575 1—2

Do sprzedania we LWOWIE
1543 **GRUNTA** 2—2
mające dwa fronta, po zł. 7 sąg.
Bliższa wiadomość u Jana Kleina.

ASTMY
Duszność, Chrypka Katary, zadawnione wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **Rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, Aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu.
Dostać można we Lwowie w aptece PP Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Brodach w aptece p. Kullak. W Warszawie w składach aptecznych materjałów pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa. 1002 8—?

Najtańsze i świeże nasiona
kwiatowe, warzywne i pastewne
poleca Zakład ogrodniczy
W. Döllera
w Borszczowie.
100 funtów w. lucerny francuskiej 50 zł., 1 ft. 55 ct., garnice Buraków pastewnych, olbrzymich, flaszech lub pilotów 50 ct.
Flance gwoździków wazonowych i gruntowych kilkutysięczny zbiór po cenach umiarkowanych. Cenniki na żądanie wysełają się franco. 1574 1—?

Jakób Merk,
arcyksiążęcy ogrodnik w **Cieszynie** w **Szląsku austrjackim,** ma zaszczyt zawiadomić niniejszem, że z ogrodu zamkowego w Cieszynie można sprowadzić wszelkie rodzaje drzewek owocowych, brzoskwiniowych, morelowych na szpalery, jabłoni, grusz, śliw, wiśniowych, czereśniowych 6 stóp wysokich, brzóz płaczących, róż wysokopiennych (remontant) i wiele innych drzewek. 1573 1—3
Na żądanie przesyła bezpłatnie spisy.

Główny skład
TRUMIEN
1350 **metalowych** 2—6
w handlu
A. FALISZEWSKIEGO
w Przemyślu,
przy ulicy Franciszkańskiej
po cenach fabrycznych.

Tylko 3 zł. 50 ct.
nabyć można u **MÜLLERA, handlu eksportowym,** całe garnitury stołowe, z najlepiej posrebrzanego, angielskiego metalu Britania, składające się z następujących przedmiotów.

6 łyżek	1 sitko do herbaty.
6 łyżeczek,	1 szczypce do cukru,
6 nożów	1 parę lichtarzy,
6 widelców,	1 chochelkę i 1 chochlę,

jak długo zapas starczy.
B. Müllers-Exporthaus, *we Wiedniu, Praterstrasse 43.*
Wysyłka za gotówkę lub zaliczeniem. 1109 3—10

Gruntowne wyleczenie
słabości krtani, szyi i płuc
bez użycia lekarstw zapomocą wdychania
balsamiczno-roślinno-mineralnych
Preparatów inhalacyjnych
Frydr. Koltscharsch, apt. w Wiener Neustadt.



Ten racjonalny środek leczenia pocieszą się w kołach lekarskich w kraju i za granicą wielkiem wzięciem z powodu swych nader szybkich skutków. Pojedyńczość sposobu użycia, tego środka daje też metodzie inhalacyjnej pierwszeństwo przed innemi systemami, ponieważ chory bez obecności lekarza inhalacje używać może. Pan profesor Niemeyer w Magdeburgu poleca takowe w swem dziele „płuca" jako jedynie rodne do tej kuracji. Zrujnują się mnie świadectwa o skuteczności poleconego środka przez pierwsze znakomitości medyczne w kraju i za granicą.

Ceny: Aparat inhalacyjny ulepszony	3 złr. 50 c.
Preparaty balsamiczno-roślinne	1 złr. — „
„ roślinne	1 złr. — c
Broszura	„ 30 „

Bliższe objaśnienia o sposobie użycia zawiera broszura przez **dr. C. Czaberka,** sekundarjusza w c. k. powszechnym szpitalu w Wiedniu. Wysyłki uskuteczniają się za przekazem za (5 ct.) lub pobraniem, lub za nadesłaniem gotówki i 50 ct. na opakowanie, wraz z przesyłką.
Friedrich Koltscharsch, Apotheker in Wiener Neustadt.
Do nabycia w aptece **J. Beisera, J. Piepesa** i **Z. Ruckera** we **Lwowie, Ernesta Stockmara** w **Krakowie.** 1186 10—10

Wielmożny Panie!
Proszę pana przysłać mi bezzwłocznie za zaliczeniem po trzy flaszy dościwał czonych balsamiczno-roślinno-mineralnych preparatów itp. sprawiają mojej żonie, cierpiącej od dłuższego czasu na katar w krtani wielką ulgę, znajduje się ona bowiem teraz na drodze wyzdrowienia. Po użyciu tego środka ustępuje natychmiast chrypka, oddech staje się wolnym, głos zupełnie czysty i dźwięczny, kaszlu nie czuje moja żona od czasu użycia tych preparatów.
Z uszanowaniem
St. Stefan, poczta Brumow na Morawie d. 3. grudnia 1874.
Winz. Fildau, fabrykant szkła



Siegmund Reach
w PRADZE, Galliplatz Nr. 23,
poleca panom handlującym skórami, swój obficie zaopatrzony skład (własny wyrób)
przyszew i kapek lakierowanych,
po cenach fabrycznych. 1545 2—6
Cenniki i kolekcje wzorów wysyłają się na żądanie bezpłatnie franco.

W interesie sprawiedliwości *)
potwierdza się, że przez użycie **płótna gościowego** wyleczyliśmy się z długotrwałego i uporczywego cierpienia gościowego zupełnie, gdyż tylko przez jedną noc używaliśmy to płótno. Jesteśmy z tego powodu gotowi potwierdzić każde słowo publikowane na korzyść tego środka i szczerze życzymy, polecamy każdemu na gościec cierpiącemu to płótno gościowe.
Altona, 1. marca 1874.
J. Stalnner i żona,
grosse Bergstrasse Nr. 13.

*) Prawdziwe do nabycia we LWOWIE w aptece p. Zygmunta Ruckera, w KRAKOWIE w apt. p. Ernesta Stockmara. 1572 1—3

SZPRYCOWANIE BROU
HYGIENICZNE, NIEZAWODEGO SKUTKU I ZAPOBIEGAJĄCE.
Samo dostatecznie do uleczenia bez użycia żadnych innych środków. Znajduje się w głównych aptekach na całym świecie. W Paryżu u wynalazcy, **p. BROU,** **Boulevard Magenta 158,** — (Żądać należy prospektu). — 30 lat powodzenia. 1030 4—?

Najlepsza, Najnowsza, Najtańsza
oryg. ang. **Żniwiarka** Samuelsona
„OMNIUM ROYAL."

1. Wzmocnione wszystkie części; 2. Ułżenie w pociągu, nowy w tym celu przyrząd; 3. Dowolne regulowanie wysokości cięcia podczas roboty; 4. Podwójnie hartowane noże; 5. Stalą podkładane palce, stalowe łożysko pod całą sztangą nożową; 6 Wszystkie panewki, łożyska wzmocnione i ulepszone; 7. Ruchoma rolka do dowolnego posuwania stołu w którąkolwiek stronę; 8. Silniejsze i skuteczniejsze działanie odkładaczy; 9. Dowolne regulowanie przy odkładaniu na większe lub mniejsze snopy; 10. Najniższa cena

Dalsze świadectwa:

„Żniwiarka Royal pracowała u mnie przez całe żniwa, rznęła lepiej od innych znanych mi żniwiarek, ani razu się nie zepsuła.
M. Lewicki, w Koniuszkach."

„Poświadczam niniejszem, że żniwiarki Samuelsona, których od p. Zieleniewskiego nabyłem 4, znajduję zupełnie dobremi, gdyż przez całe żniwa tegoroczne miałem sposobność dokładnie je wypróbować, zerznęły mi 1500 morgów i jestem z nich zupełnie zadowolony; mogę je zatem każdemu polecić.
Fr. X. Miliewski, w Wysocicach."

„Zeszłego roku wziąłem od pana 2 żniwiarki Royal, za które mogę panu podziękować, bo są dobre, a o połowę tańsze od innych.
Liskowacki, w Kołomyi."

„Żniwiarkę Royal, która u mnie już 2 lata robi, uznaję za najlepszą ze wszystkich, jakie były na wystawie wiedeńskiej w roku 1873.
Józef Pace, w Żarnowcu."

Zresztą upraszam zapytać się: *w Igołomii, w Dzikowie, w Nowosiółkach* itd. itd. po całej Galicji i w Królestwie.

Ceny *loco Kraków wraz* **z cłem i opakowaniem:**

1. „**OMNIUM ROYAL**" żniwiarka . . . . zł. w. a. 400
1. „**OMNIUM**" kosiarka . . . . „ „ „ 280
1. „**PATENT ROYAL**" kombinowana żniwiarka i kosiarka . . . . zł. a. w. 340

Zamówienia na żniwiarki **oraz na części do dawniej nabytych najdalej** do końca kwietnia b. r.
Wszelkie inne żniwiarki i części do nich, jakoto: **Minerwa, Wood, Ceres, Champion Buckey** po cenach najniższych.
1434 8—15
L. Zieleniewski, Kraków.

6000 złr.
na hypotekę pupilarną wypożyczy
1559 2—2 **Knaus.**
Lwów ul. Akademicka 21.

Prawdziwe
WILHELMA
antiartrytyczne antireumatyczne
krew przeczyszczające ziółka
(przeczyszczają krew w słabościach gośćcu i reumatyzmie)
i są jako
kuracja podczas **zimy**
jedynym i pewnym
krew przeczyszczającym środkiem

Z zezwoleniem c. k. kancelarji nadwornej według uchwały z dnia 7. grudnia 1858.	który przez pierwsze medyczne znakomitości „Europy"	Zabezpieczone przed fałszowaniem naj. patentem z dnia 28. marca 1871.

z najlepszym skutkiem użyty i oceniony został. 1075 4—6

Ziółka te czyszczą cały organizm; jak żaden inny środek, działają we wszystkich częściach ciała i wydalają z niego przez wewnętrzne używanie wszystkie nieczyste soki i zarody słabości; skutek jest także pewny i trwały.

Wyleczają zupełnie gościec, reumatyzm, słabości kobiece powstałe z porodu i zastarzałe i uporczywe cierpienia, nieustannie ropiące rany, jako też wszystkie słabości tajemnicze, wysypki na skórne, pryszcze na ciele lub na twarzy, liszaje i nieczyste wrzody.

Szczególnie dobry skutek okazały te ziółka przy zatwardzeniach wątroby i śledziony, jako też przy hemoroidach, żółtaczce, gwałtownych bolach nerwowych, muskułowych i stawowych, w bolach żołądkowych, parciach, zatwardzeniach wstrzymaniu moczu, polucjach, impotencjach, upławach itd.

Cierpienia jak szkrofuły i obrzmienie gruczołów leczą się prędko i gruntownie przez trwałe picie tych ziółek, ponieważ takowe są łagodnym i rozwalniającym środkiem, pędzącym mocz.

Mnóstwo zaświadczeń, tudzież pism uznania i pochwały, które się na żądanie gratis przesyła, potwierdzają prawdziwość powyżej wypowiedzianego.

W dowód tego przytaczamy następujące pisma uznania:

Do p. Fran. Wilhelma apt. w Neunkirchen
Kladno pod Pragą (Czechy) 4. września 1874.
Ponieważ przez jakiś czas używałem pańskie Wilhelma krew czyszczące ziółka przeciw gościowi i reumatyzmowi, czuję się być spowodowanym podziękować za dobry tychże skutek. Z uszanowaniem
Adalbert Gerber, handlarz skór.

Do p. Fran. Wilhelma apt. w Neunkirchen
Grubisnopolje (komitat Bellavar) poczta Duravar, 8. września 1874.
Upraszam ponownie o przysłanie mi skrzyneczki pańskich krew przeczyszczających ziółek za zaliczeniem, pod powyższym adresem jak najspieszniej. Skutki okazują się wybornie nawet w wrzodach naskórnych pochodzących ze zastarzenia.
Józef Malich, lekarz powiatowy.

Do p. Fran Wilhelma apt. w Neunkirchen.
Nürnberg 22. września 1874.
Ponieważ od mego przyjaciela we Wiedniu dowiedziałem się o wybornych ziółkach pańskich prosiłem go, by mi sprowadził pakiecik tychże, które aż do ostatka wyżyłem, i jestem z tego bardzo szczęśliwy, gdyż cierpię od dłuższego czasu na żołądek, a teraz chcę kurację dalej prowadzić. Upraszam tedy pana o przysłanie mi 4 pakiecików. Z uszanowaniem.
Andreas Deinzer,
pisarz przy bramie w Norymbergji.

Zastrzega się przed fałszowaniem i oszustwem.
Przy zakupnie zechce PT. Publiczność zwrócić uwagę na moją markę i firmę, która na każdym pakiecie na zewnętrznej stronie się znajduje, aby tym sposobem zapobiedz oszukaństwu.

Prawdziwe **Wilhelma** antiartrytyczne i antireumatyczne krew oczyszczające ziółka otrzymać można tylko z międzynarodowej fabrykacji **Wilhelma** antiartrytycznych, antireumatycznych, krew oczyszczających ziółek w Neunkirchen pod Wiedniem, lub też na składach w dziennikach wskazanych.

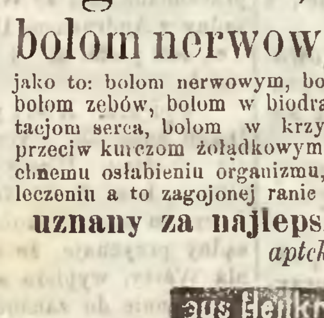
Pakiet podzielony na ośm porcyj, przyrządzonych według lekarskich przepisów, wraz z objaśnieniem sposobu użycia w rozmaitych języka h **1** złr. Osobno za stempel i opakowanie **10** ct.

Dla dogodności P. T. publiczności, prawdziwe **Wilhelma** *antiartrytyczne, antireumatyczne krew oczyszczające ziółka* otrzymać także można: we LWOWIE u Zygm. Ruckera apt., Jakóba Beisera apt., Karola Schubutha; Jakóba Piepesa apt. i K. Krzyżanowskiego; w BIAŁEJ u Józ Knans; w BEŁZIE u Adolfa Grossa apt; w BOBRCE u L. Miedleckiego apt; w BRODACH u M. S. Franzos; w BRZEŻANACH u B Fadenknecht; w DROHOBYCZU u apt Ludwika Dobrzynieckiego i Józ. Aleksiewicza; w JOHANNESTHAL u P. Hoffmanna; w KAMIONCE STRUMIŁOWEJ u Zawałkiewicza apt.; w KOŁOMYJI u M. Bolechowera; w KOZOWEJ u K. Chalbazany apt.; w KRAKOWIE u Trauczyńskiego apt., Jahna Józefa; w NOWYM TARGU u Karola Lauera; w OŚWIĘCIMIE u Kon. Slebarskiego; w PRZEMYŚLU u J. Gajdeczka; w RADZIECHOWIE u apt. A. Jaśkiewicza; w ROHATYNIE u L. Liebreicha; w RZESZOWIE u apt. A. Kalinowskiego; w STANISŁAWOWIE u F. Stecher v. Sebenitz; w STRYJU u Kasztera i L. Gärtnera apt.; w TARNOWIE u T. A. Wielogórskiego; w ZALESZCZYKACH u apt Jakóba Negrucz; w ZŁOCZOWIE u Fadenhechta; w ŻURAWNIE u L. Postępskiego apt.

Znakomite powodzenie.
VELOUTINE
jest 1014 41—70
Mączka ryżowa
przygotowana z Bizmutem,
dla tego to działa szczęśliwie na skórę
niedostrzeżona przystaje do ciała nadaje
cerze świeżość naturalną.
CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu
9, na ulicy de la Paix, 9.
Dostać można w magazynach galanter. pp. Kamila Strzyżowskiego, Leon Feintncha, A. Steifa synów i w składzie K. Mikolascha.

Jest od 1. października 1875
do wydzierżawienia drukarnia
Zakładu nar. im. Ossolińskich we Lwowie.
Interesowani zechcą się zgłosić po szczegóły do kancelarji administracyjnej Zakładu w godzinach urzędowych.
Lwów d. 30 stycznia 1875. 1366 6—6

Gwarantowane i wydoskonalone
Strzelby Lefoszówki i Rewolwery
z patentowanej fabryki
M. Arendt w Lüttich
są po miernych cenach do nabycia we Lwowie u pp. **B. Stillera, F. Ehrlicha.**
Tylko za tę broń, na której wybity jest stempel **Arendt** i gwarantuje się za precyzję i donośność. 1122 8—12



W nowo urządzonym cesarsko-tureckim
CYRKU pod dyrekcją **Józefa Derssina,**
dyrektora cyrku Jego Cesarsko Sułtańskiej Mości.
Dziś w niedzielę 7. marca 1875
o 7mej godzinie wieczór
Nadzwyczajne przedstawienie,
wyższej szkoły jazdy i tresury koni, gimnastyki, baletu, pantominy i d.
Na zakończenie:
KOPCIUSZEK
wielka pantomina czarodziejska wykona konno, w 4 aktach z nadzwyczajnie wspaniałą wystawą. Sztuka ta nie była dotychczas w żadnym innym cyrku z takim przepychem pokazywaną, a urządzoną została całkiem nowo przez dyrektora p. J. Dersina. Więcej niż 70 dzieci w wieku od 4 do 7 lat, całkiem nowo ubranych, wspaniałe karety, paradne ekwipaże, z zaprzęgiem bardzo pięknych małych koni. Wspaniały pochód ukaże armię Liliputów. Dwór, paziowie, hrabiowie, baronowie, szlachta z żonami i córkami, tancerze i tancerki, służący, lokaje, karlice, karły, duchy, nimfy, geniusze i t. p. **Kadryl i ogólny galop** odtańczony przez 16 małych dzieci. Całkiem nowe tańce wykonują nowo zaangażowani członkowie Corps de Ballet. Sztuka zakończa się odjazdem we wspaniałych wyzłacanych małemi koni zaprzężonych karetach.
Towarzystwo pozostaje tutaj jeszcze tylko kilka dni.
Cyrk ogrzany kilkoma piecami. 1416 13—?

Przeciw
goścowi, reumatyzmowi,
bolom nerwowym wszelkiego rodzaju,
jako to: bolom nerwowym, bole w połowie twarzy, migrenie, reumatycznym bolom zębów, bolom w biodrach (ischias), reumatyzmowi i nerwowym palpitacjom serca, bolom w krzyżach, przeciw porażeniom wszelkiego rodzaju, przeciw kurczom żołądkowym i w spodnich częściach ciała, przeciw powszechnemu osłabieniu organizmu, osłabieniu wzroku, przeciw po przeziębieniu się leczeniu a to zagojonej ranie, złamaniu kości itp.
uznany za najlepszy i najskuteczniejszy środek
aptekarza J. Herbabny. 10061 5—6

aus Heilkräutern der baierischen Hochalpen bereitete Pflanzen-Extract
„Neuroxylin."

NEUROXYLIN, służący do nacierania, zawdzięcza swoją sławę światową swej nadzwyczajnej skuteczności, którą we najuporczywszych wypadkach osiągnął w szpitalach cywilnych i wojskowych, jako też w praktyce prywatnej, o którym środku najpochlebniej wyrażają się w świadectwach swoich profesorowie i znakomici lekarze w kraju i za granicą.
Cena jednego flakonu (zielono opakowany) 1 złr., najmocniejszy gatunek (różowo opakowany) 1 złr. 20 ct. za opakowanie przy wysyłce pocztowej 20 ct.
Główny skład dla Galicji we Lwowie w aptece pod Srebrnym orłem Zygmunta Ruckera, w Koszycach u Wandatscha. Centralny skład wysyłek we Wiedniu u **J. Herbabny,** pod Miłosierdziem, Neubau, Kaiserstrasse Nr. 90.

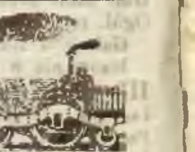
Nagroda Montyon (2000 fr.) przez Akademię nauk przyrodzonych (Instytut francuzki.) Medal złoty Akademii medycznej w Paryżu, przyznane

VINS DE QUINA TITRÉS
profesora **OSSIANA HENRY** członka akademii medycznej paryskiej.
Ze znanych dotąd są to najlepsze Wina z Chininą; rozbiór chemiczny porównawczy dokonany w laboratorjum Akademii medycznej wykazał, że wina te zawierają **sześć razy więcej pierwiastków działających,** jak wszystkie inne preparacje tego gatunku, (Wina, Syropy albo Elixiry) mające największe wzięcie i powodzenie. To właśnie jest powodem, że lekarze różnych krajów przyznają im pierwszeństwo. Przygotowane na Winie Alicante i z dyastazą, mają smak wyborny i nie sprawiają nigdy zatwardzenia.
PROSTE WINO DOZOWANE OSSIANA HENRY, *toniczne, antigorączkowe, przywracające siły,* nadaje się wybornie w *osłabieniu dzieci i starców, bezsilności, trudnemu powrotowi do zdrowia, zimnicom uporczywym* itd.
WINO z ŻELAZEM OSSIANA HENRY; skutki tej preparacji pokazały się cudowne przeciw *bladaczce, mozolnemu odpływowi regularności, w wieku krytycznego przejścia, niedokrwistości, wyczerpaniu i osłabieniu.* 1026 6—12
WINO z JODEM OSSIANA HENRY. Przeciw *skrofułom, chorobom kości, niemocy ymfatycznej, krzywieniu się kości pacierzowej, wychudnieniu, słabościom dzieci nerwowych, wątłych i skrofulicznych.* Zastępuje tran z pożądanym skutkiem i w *suchotach w stopniu niebezpiecznym* sprawia nadspodziewanie pomyślne skutki. Główny skład w Paryżu u pp. E. Fournier et Comp. na ulicy de Londres nr. 15; we Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka.

LIEBIG COMPANY'S
Fleisch-Extract
aus Fray-Bentos
Central-Depot: Wien, I., Wollzeile 6—8
CARL BERCK, k. k. österr. Hoflieferant.
1249 9—48



C. k. uprzyw. kolej galic.
Karola Ludwika.



Konkurs.

Z dniem 1. kwietnia br. wypuszcza sie w dzierżawę restauracją na dworcu kolejowym w Podwołoczyskach, przedsiębiorcy ku temu uzdolnionemu.

Bliższe warunki dzierżawy przejrzeć można w Dyrekcji ruchu c. k. uprz. kolei gal. Karola Ludwika w biurze oddziału technicznego.

Uprasza się szanownych konkurentów, aby swe oferty, w których mianowicie uzdolnienie do prowadzenia restauracyj ma być wykazanem, najdalej do 15. marca 1875 do podpisanej Dyrekcji ruchu wnieśli.

We Lwowie dnia 4. marca 1875.

1569 2—3 **Dyrekcja ruchu.**

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.
Z drukarni „Gazety Narodowej" J. Dobrzańskiego i K. Gromana. Zarządca A. Skerl.